Cena 2 zł

Dziś dodatki: literacki i satyryczny

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II | Łódź, niedziela 10 lutego 1946 r. | Nr 41 (228)

Hitler oświadczył:

„Dla Polaka jeden pan — Niemiec"

Działalność piątej kolumny w Polsce

NORYMBERGA, 9.2 (PAP). — Na sobotnim posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału do spraw przestępców wojennych w Norymberdze radziecki prokurator Pokrowski przedstawił raport Rządu Polskiego w sprawie działalności 5 kolumny w Polsce, która przygotowała grunt do ataku niemieckiego w r. 1939. Z materiału zebranego przez Armię Polską wynika, że w Polsce istniała sieć szpiegowska zorganizowana przez specjalnych wysłanników, którzy udawali nauczycieli, w rzeczywistości zaś szkolili szpiegów i sabotażystów.

Prok. Pokrowski odczytał również notatki zastępcy Hitlera, Bormanna, którego jak wiadomo, nie udało się odszukać i który sądzony jest zaocznie. Z notatek wynika, że w październiku 1940 r. odbyła się narada w mieszkaniu prywatnym Hitlera, podczas której podkreślił on, iż robotnik polski, w przeciwieństwie do niemieckiego, nadaje się przede wszystkim do ciężkich robót.

„Obowiązkiem naszym — oświadczył Hitler — jest ułatwienie pracy robotnikom niemieckim. Warunki pracy dla Polaków nie zostaną zmienione, a przeciwnie należy utrzymać życie w Polsce na jak najniższym poziomie. Dla Polaka będzie istniał tylko jeden pan — Niemiec". Dwóch panów w Polsce panować nie może. Dlatego też należy wyniszczyć polską inteligencję. „Brzmi to okrutnie — stwierdza Hitler — lecz takie jest prawo życia. Dobrze jest, że Polacy pozostali katolikami. Duchowieństwo będzie karmione przez nas i dlatego poprowadzi owieczki po drodze, którą my wskażemy. Będziemy opłacali księży, a oni w zamian za to będą głosili z ambony to, co im rozkażemy. O ile któryś z nich nie zastosuje się do naszych rozkazów, damy sobie z nim radę. Obowiązkiem księdza jest utrzymać Polaków w stanie ogłupienia".

„Na zakończenie Hitler oświadczył, iż najgorszy robotnik niemiecki i najbiedniejszy chłop muszą się znajdować w warunkach gospodarczych o 10% lepszych od najlepszego pracownika — Polaka".

„Kiedy wrócimy do czasów pokojowych, nie życzę sobie, aby robotnik niemiecki pracował więcej niż 8 godzinn. Robotnik polski powinien pracować 14 godzin i zarabiać mniej niż Niemiec".

Pomoc, o której nie słychać

W wielkiej liczbie zagadnień, dotyczących naszego życia państwowego i społecznego są – być może – donioślejsze, może nawet pilniejsze. Niemniej jednak sprawa, o której zamierzamy mówić, zasługuje, by ją umieścić w rzędzie najważniejszych. Ta sprawa — to akcja pomocy zimowej dla najbiedniejszych.

Postawiona została na porządku dziennym naszego życia publicznego w połowie ubiegłego miesiąca. Zainicjowana i poparta przez najwyższe czynniki w państwie, odczuta i zrozumiana przez wrażliwe serca — na naszym łódzkim terenie nie wywołała silniejszego oddźwięku.

Głucho o niej w pismach, co najwyżej krótkie sprawozdanie: sekcja propagandowa uchwaliła wciągnąć na czarną listę właścicieli niektórych lokali rozrywkowych i przedsiębiorstw handlowych, celowo uchylających się od składania ofiar na pomoc dla najbiedniejszych. Budujące, zaiste, świadectwo ofiarności.

Lub: sekcja imprez uchwaliła zorganizować podwieczorki taneczne na rzecz pomocy zimowej. Przypominają się wenty „pań z towarzystwa" z czasów przed pierwszą wojną światową.

A ludzie cierpią nędzę, ludzie czekają na pomoc. Niedawno minął rok od wielkiej ofensywy. Nam przyniosła ona wolność. Ale mieszkańcom sandomierskiego przyczółka śmierć i zniszczenie. Taka jest logika wojny. Oni już rok cierpią głód, mieszkają w barakach.

Cierpią nie tylko oni. Cierpią sieroty, które straciły żywicieli. Cierpią ludzie, którzy wskutek wojny stracili majątek i zdrowie i sami dać sobie rady nie mogą. Tym wszystkim trzeba pomóc. Na tę pomoc trzeba znaleźć środki. Te środki ma zebrać Komitet Pomocy Zimowej.

Jak dotychczas, Łódź drzemie. Zamykają uszy na apele i wezwania zwłaszcza warstwy najzamożniejsze, te warstwy, które stać na to, by dać, które mają z czego dać. Firmy takie, jak „Warys", jak Kantor i Zielińska, Piątkowski, czy „Mocca" należą, niestety, do wyjątków.

Jak należy pomagać, daje przykład województwo śląsko-dąbrowskie, gdzie wszyscy zgłosili się na apel. Związek Restauratorów zadeklarował w okresie trwania akcji pomocy zimowej 1,5 proc. od obrotów, kupiectwo 1 proc., aptekarze 1—1,5 proc., lekarze 3 proc., robotnicy i pracownicy za pośrednictwem związków zawodowych 1 proc. przy poborach 1 do 3 tys. zł, 2 proc. — od 3—5 tys. zł i 3 proc. przy poborach wyższych, od 5 tys. zł. Tak zorganizowana akcja pozwoli zebrać kwoty, które przy obecnym poziomie cen się liczą.

Na terenie łódzkim najbardziej bodaj ofiarni okazali się pracownicy Polskiego Radia, którzy nie tylko że opodatkowali się na rzecz pomocy zimowej w wysokości 2 proc. poborów, ale ponadto postanowili żywić przez czas trwania akcji pomocy 20 dzieci, skierowanych przez Miejski Komitet Pomocy Zimowej, jako najbardziej potrzebujące.

Poza tym Łódź drzemie. Albo udaje, że drzemie. Przed paru tygodniami Cech Szewców i Cholewkarzy zebrał na pomoc zimową prawie 12.000 zł. Kwota to duża, gdy wpłaca ją jedna osoba lub firma. Jeśli ją wpłaca przedstawicielstwo tak intratnego zawodu jak szewctwo, to przypuszczać należy, że to jest pierwsza rata. Kiedy wpłacone będą następne? Boć ofiara na pomoc zimową to nie jałmużna dana dla uspokojenia współczującego serca, to spełnienie obywatelskiego obowiązku. Ileż zawodów w ogóle milczy?

Pomoc zimowa, to akcja, która w naszym mieście zbyt słabo absorbuje uwagę społeczeństwa, zbyt słaby budzi oddźwięk w sercach.

Obowiązek pomocy cierpiącym rodakom każdy z nas winien wypełnić. I to jak najspieszniej.

Kazimierz Giżyński

ONZ przeciwko gen. FRANCO

Rezolucja w sprawie Hiszpanii uchwalona

LONDYN, 9. 2. (Obsł. wł.). — Dzisiejsze gazety brytyjskie, omawiając sprawę siedziby ONZ, wysuwają przypuszczenie, że siedziba organizacji nie zostanie przeniesiona do Ameryki.

Dzisiaj na zgromadzeniu ogólnym ONZ rozpoczęła się debata nad rezolucją Panamy w sprawie stosunków Narodów Zjednoczonych z Hiszpanią. Francuski min. spr. zagran. Bidault wyraził nadzieję, że Hiszpania wkrótce stanie na drodze wolności. Delegat Czechosłowacji Duchacew poparł gorąco rezolucję Panamy, podkreślając, że na ziemi hiszpańskiej ukryli się obecnie zbrodniarze wojenni. Delegaci Meksyku i Urugwaju również poparli rezolucję Panamy. Członek delegacji białoruskiej Kuźma Kiselew przypomniał, że reżim Franco popierał hitlerowców przez cały czas wojny i dodał: „Demokratyczny ruch hiszpański może liczyć na nas". Delegat W. Brytanii oświadczył że W. Brytania ma nadzieję, że w Hiszpanji wkrótce zostanie utworzony rząd, oparty na podstawach demokratycznych. Po dyskusji przystąpiono do głosowania. 45 państw głosowało za rezolucją Panamy z poprawką Norwegii w tekście. Zamiast słów „wziąć pod uwagę" Norwegia zaproponowała „działać zgodnie z postanowieniami San Francisco i Poczdamu". Wobec tego przyjęto rezolucje w następującym brzmieniu:

REZOLUCJA
W SPRAWIE HISZPANII

Zgodnie z kartą Narodów Zjednoczonych, stwierdzającą, że nie odnosi się do reżimów, ustanowionych przy pomocy sił zbrojnych, krajów, które walczyły przeciwko Narodom Zjednoczonym i zgodnie z oświadczeniem poczdamskim, że rządy W. Brytanii, USA i ZSRR nie poprą prośby obecnego rządu hiszpańskiego o dopuszczenie do ONZ, Zgromadzenie Ogólne zaleca Narodom Zjednoczonym działanie, zgodnie z literą i duchem tych oświadczeń w kształtowaniu ich przyszłych stosunków z Hiszpanią.

***

Na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ dokonano również drogą losowania podziału mandatów 15 sędziów Międzynarodowego Trybunału według czasu trwania. Mandaty uzyskali na okres 9 lat przedstawiciele Francji, W. Brytanii, Salvadoru, Brazylii i Chile, na 6 lat — przedstawiciele Meksyku, Norwegii, Belgii, St. Zjednoczonych i Zw. Radzieckiego, na 3 lata — przedstawiciele Jugosławii, Kanady, Polski, Egiptu i Chin.

Depesze w 200 rocznicę urodzin Kościuszki

Prezydent TRUMAN Waszyngton. Biały Dom.

Z okazji 200-ej rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki, naszego wspólnego bohatera, przesyłam Panu, Panie Prezydencie, zapewnienie, iż naród polski łączy się w dniu tym z narodem amerykańskim w wspólnym wysiłku wcielenia w życie wielkich ideałów demokracji, o które walczył całe swoje życie na obu kontynentach Tadeusz Kościuszko.

BOLESŁAW BIERUT
Prezydent Krajowej Rady Narodowej

General EISENHOWER. Waszyngton. Departament wojny.

W dniu dwusetnej rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki, wielkiego bohatera obu naszych narodów, mam zaszczyt przesłać w imieniu odrodzonego demokratycznego Wojska Polskiego na ręce wielce Szanownego Pana szczere żołnierskie pozdrowienia dla walecznej i zwycięskiej armii St. Zjednoczonych Ameryki Półn. wraz z zapewnieniem braterstwa broni, które imie Kościuszki do dnia dzisiejszego nieprzerwanie symbolizuje.

MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski, Naczelny Dowódca Wojska Polskiego

Stalin do swych wyborców

LONDYN, 9.2 (Obsł. wł.). Przed mającymi się jutro odbyć wyborami do Rady Najwyższej ZSRR, w późnych godzinach popołudniowych w okręgu wyborczym Stalina, na zebraniu przedwyborczym przemawiał generalissimus Stalin. Gdy przewodniczący zebrania udzielił Stalinowi głosu, rozległy się oklaski, które trwały 8 minut. Przemówienie Stalina było transmitowane przez radio.

Tekst przemówienia generalissimusa Stalina podamy w jutrzejszym numerze.

Testament Roosevelta

NOWY JORK 9. II (PAP). Dziennik „New York Times" twierdzi, iż życzeniem prezydenta Roosevelta było, aby Wyspy Azowskie stały się stałą siedzibą ONZ.

Portugalia przeciw demokracji

PARYŻ, 9.2 (PAP). — Agencja „France Press" donosi z Lizbony, iż policja bezpieczeństwa opieczętowała biura Partii Jedności Demokratycznej. Rozkaz rozwiązania partii, wydany przez gubernatora, stwierdza, iż partia uprawia działalność wywrotową i wobec tego jest nielegalna.

W sprawie bloku wyborczego

Wspólne narady PPS, PPR i PSL

Dnia 7 lutego rb. odbyło się posiedzenie z udziałem przedstawicieli 3 stronnictw: PPS, PPR i PSL.

Z ramienia PPS obecni byli:

Prezes Rady Naczelnej PPS, ob. Stanisław Szwalbe.

Przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, ob. Edward Osóbka-Morawski.

Wiceprzewodniczący Centr. Komitetu Wykonawczego PPS, ob. Kazimierz Rusinek.

Sekretarz Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, ob. Józef Cyrankiewicz.

Z ramienia PPR przybyli:

Sekretarz Generalny KC PPR, ob. Gomułka (Wiesław) i członkowie KC PPR, ob. ob.: Berman i Zambrowski.

Z ramienia PSL wzięli udział w naradzie: Prezes PSL ob. Stanisław Mikołajczyk, Wiceprezesi ob. ob.: Niećko i Bańczyk, Sekretarz Generalny ob. Wójcik.

Konferencja ta była pierwszą z cyklu konferencji, które na zasadzie uchwały Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych będą przeprowadzone między stronnictwami koalicji rządowej w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego.

Postanowiono, iż sprawy wysunięte w czasie dyskusji po rozpatrzeniu ich w łonie władz wymienionych stronnictw poddane będą dalszym rozważaniom na następnym posiedzeniu, które odbędzie się w dniach najbliższych. (SAP)

Jak oświadczył przedstawicielowi SAP poseł Karol Popiel, Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy zbierze się w niedzielę na naradę w celu sprecyzowania stanowiska wobec sprawy bloku wyborczego.

Pokaz zastosowania radaru

POLSKA WŚRÓD ZAPROSZONYCH

LONDYN, 9. 2. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że rząd brytyjski wysłał zaproszenie do Belgii, Czechosłowacji, Danii, Egiptu, Irlandii, Finlandii, Francji, Grecji, Węgier, Iraku, Włoch, Holandii, Norwegii, POLSKI, Portugalii, Rumunii, Zw. Radzieckiego, Hiszpanii, Szwecji, Szwajcarii, Turcji i Jugosławii do wzięcia udziału w pokazie zastosowania radaru dla celów lotnictwa cywilnego.

Rozdźwięki w Partii Czynu

RZYM 9. II (PAP). Na kongresie włoskiej Partii Czynu doszło do poważnych rozdźwięków wśród delegatów. 3 członków partii, którzy zajmowali stanowiska ministrów, podało się do dymisji, na skutek różnicy zdań z kierownictwem partii. Są to: min. bez teki Lussu, min. handlu Lamalfa i min. transportu Lombardi.

RZYM 9. II (PAP). Przed zakończeniem obrad kongresu Partii Czynu nadszedł list od najwybitniejszego przywódcy tej partii — Ferruccio Parri. Parri zakomunikował, że zastrzega sobie na przyszłość swobodę działania. Po odczytaniu tego listu przywódca lewego skrzydła partii — Emilio Luesu, który występował przeciwko przewódcy prawego skrzydła — Uso Lamalfa, oświadczył, iż od również zastrzega sobie podobne prawo. We włoskich kołach politycznych twierdzi się, że Lamalfa i Parri wystąpią z Partii Czynu i utworzą nową partię republikańską, pozostawiając Lussu kierownictwo lewego skrzydła.

Na marginesie wyborów do Rady Najwyższej ZSRR

W dniu dzisiejszym obywatele ZSRR idą do urn wyborczych, by dokonać wyboru delegatów do Rady Najwyższej ZSRR — radzieckiego parlamentu.

Cóż to jest Rada Najwyższa ZSRR i jakie spełnia funkcje?

Według artykułu 30 Konstytucji sowieckiej Rada Najwyższa ZSRR jest naczelnym organem władzy. Do niej wyłącznie należy wydawanie ustaw oraz realizowanie wszystkich praw, przysługujących Związkowi SRR., ona decyduje w sprawie wojny i pokoju; w sprawie przyjmowania do Związku nowych republik, ustala plany gospodarstwa narodowego, zatwierdza budżet, uchwala podatki i t. d. i t. d.

Rada Najwyższa ZSRR powołuje również rząd związkowy oraz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, instytucję, która spełnia funkcję wykonywane w innych państwach przez prezydenta. Prezydium RN. ZSRR zwołuje sesje parlamentu, ma prawo uchylać rozporządzenia i postanowienia rządu, zwalniać i mianować członków rządu (komisarzy ludowych), wykonuje prawo łaski, mianuje i odwołuje przedstawicieli ZSRR w państwach zagranicznych.

Podobnie jak w innych państwach delegaci do Rady Najwyższej korzystają z prawa nietykalności poselskiej.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu parlament radziecki odgrywa równie doniosłą rolę jak parlamenty innych krajów. Stąd ogromna waga odbywających się obecnie w ZSRR wyborów.

Niezależnie od Rady Najwyższej związkowej istnieją Rady Najwyższe poszczególnych republik wchodzących w skład związku, a więc: rosyjska, ukraińska, białoruska itd.

Parlament sowiecki jest dwuizbowy. Składa się on z Rady Związku i Rady Narodowości. Obie te izby są równorzędne. Obie mają w równej mierze inicjatywę ustawodawczą, obradują jednocześnie, a ustawa zyskuje moc obowiązującą dopiero wówczas, gdy zostanie przyjęta przez obie izby. Rada Komisarzy Ludowych (t. zn. rząd) oraz Prezydium R. N. ZSRR powołane zostają na wspólnym posiedzeniu obu izb.

Kadencja Rady Najwyższej ZSRR trwa lat cztery.

Izby parlamentu różnią się tylko sposobem wyboru.

Delegaci do Rady Związku wybierani są według okręgów wyborczych, w stosunku: 1 delegat na 300.000 ludności.

Wybory do Rady Narodowości odbywają się według republik i obwodów narodowościowych, co zabezpiecza każdej narodowości odpowiednią reprezentację i obronę praw. Każda republika związkowa wybiera do Rady Narodowości 25 delegatów, republika autonomiczna — 11 delegatów, obwód autonomiczny — 5, zaś okręg narodowy — jednego delegata.

Wprowadzone w okresie tworzenia się państwa sowieckiego *ograniczenia prawa wyborczego* jak wielostopniowość, jawność, inne normy dla ludności miast, a inne dla ludności wsi, wreszcie pozbawienie pewnych grup ludności prawa głosowania zostały w r. 1936 przez nową Konstytucję (t. zw. Stalinowską) — *zniesione*. Obecnie wybory, jak we wszystkich krajach demokratycznych, są powszechne — ma prawo głosować każdy, kto ukończył 18 lat (głosują nawet wojskowi w służbie czynnej), równe, bezpośrednie i tajne.

Piąta cecha — proporcjonalność — odpada ze względu na to, że głosowanie odbywa się na osoby, nie na listy. Kandydatów mają prawo wystawiać organizacje społeczne, zawodowe i gospodarcze, stowarzyszenia kulturalne oraz partia. Mają też, rzecz jasna, prawo agitować za swymi kandydatami.

W ostatnich tygodniach przez ZSRR przeszła fala agitacji przedwyborczej. Kandydaci występowali przed wyborcami, aby się im przedstawić.

W dniach bezpośrednio poprzedzających wybory mury domów w miastach i osiedlach pokryte zostały wielobarwnymi plakatami agitacyjnymi. Przed wielu punktami agitacyjnymi wywieszono portrety kandydatów. Jak donoszą agencje prasowe, w Moskwie odbywało się codziennie kilkadziesiąt masowych zebrań z udziałem kandydatów do Rady Najwyższej.

K. G.

Wiadomości ze świata

— W Argentynie trwają poszukiwania zastępcy Hitlera, Marcina Bormana, lecz dotychczas nie zdołano natrafić na jego ślad. Radio Montevideo twierdziło niedawno, iż Borman wylądował przed kilkoma miesiącami w Argentynie i ukrywał się w domu duchownego w mieście Misiones.

— **Dowództwo sojusznicze w Berlinie** nakazało nadburmistrzowi miasta wprowadzenie w wyższych klasach szkół specjalnego kursu o procesie norymberskim. Na wykładach, które nie będą dotyczyły politycznej strony zagadnienia, nauczyciel zwróci uwagę uczniom na sprawiedliwe traktowanie oskarżonych i zalety demokratycznego systemu sądownictwa.

— **W mieście Napajedla** rada załogowa jednego z wielkich przedsiębiorstw wydała w imieniu 10 tys. robotników orędzie, poparte przez wszystkie partie polityczne, w którym wzywa całą klasę pracującą, by złożyła dowód swej lojalności wobec ruchu demokratycznego w Czechosłowacji i zażądała od rządu brytyjskiego wydania zdrajcy narodu czeskiego, zdegradowanego gen. Prhali i jego bandy.

— **Kierownik misji UNRRA w** Niemczech, gen. Morgan, udał się z powrotem do Niemiec po krótkim pobycie w Waszyngtonie i Londynie.

— **Min. rolnictwa Anderson** podał do wiadomości, iż 12 lutego br. zostanie upublikowane rozporządzenie, zabraniające wypieku białego pieczywa w St. Zjednoczonych. Minister przypomniał, że jest to pierwszy etap wprowadzenia w życie programu prez. Trumana, zmierzającego do zmniejszenia konsumcji zboża, celem zwiększenia pomocy dla zniszczonych przez wojnę.

— **Rząd brytyjski** opracowuje projekt rezolucji w sprawie braku środków żywnościowych, który będzie przedstawiony Generalnemu Zgromadzeniu. Rezolucja zawiera wezwanie do wszystkich narodów świata, aby wobec ogólnie panującego braku zboża i nawozów, wprowadziły jak najdalej idące oszczędności przy jednoczesnym wznowieniu produkcji.

Co dzień fraszka

Złodziejskie przyzwyczajenie

Prasa doniosła ostatnio o tym, jakoby hitlerowcy usiłowali wykraść Goeringa z rąk aliantów:

Każdy dobrze to pamięta,
jak kradli Niemcy — bydlęta:
cóż więc dziś jest w tym dziwnego,
że chcą wieprza skraść tłustego?

W. Gronkiewicz

Przed wyborami w ZSRR

MOSKWA 9.2 (PAP). Cała prasa radziecka poświęca artykuły wstępne wyborom. Głosowanie odbywać się będzie od godz. 6 rano do 12 w nocy. Następnie komisje wyborcze otworzą urny, żeby ustalić wyniki wyborów.

Przy obliczaniu wyników asystować mogą przedstawiciele organizacji społecznych i prasy. Kontrola nad obliczaniem wyników jest zagwarantowana w całej pełni. Urzędnicy za sfałszowanie wyborów karani są karą do 3 lat więzienia. Wyniki odsyła się do okręgowych komisji wyborczych, które znów po zsumowaniu wyników, również w obecności przedstawicieli organizacji i prasy, przesyłają rezultaty do Centralnej Komisji Wyborczej. Okręgowa komisja wyborcza ustala, czy wybory są ważne, czy też nie.

Pierwszym i głównym warunkiem wyborów jest udział co najmniej połowy wyborców. W przeciwnym razie wybory się unieważnia i wyznacza nowe w terminie nie później, niż 2 tygodnie.

MOSKWA 9. II (PAP) Stolica ZSRR żyje pod znakiem wyborów do Rady Najwyższej. Ulice Moskwy przybrały wygląd świąteczny. Na gmachach widnieją hasła, wzywające ludność do wzięcia udziału w wyborach. Na hotelu „National" wisi ogromny portret pierwszego kandydata narodu radzieckiego — generalissimusa Stalina. Na samej górze gmachu umieszczony jest olbrzymi transparent świetlny z datą „10 lutego". Bardzo efektownie wygląda wejście do gmachu komisji wyborczej, mieszczącej się w hotelu „Metropol". Gmach redakcji gazety „Izwiestia" jest oświetlony różnokolorowymi girlandami świetlnymi. Na tramwajach umieszczono również tablice z hasłami przedwyborczymi.

Przed gmachami agitacyjnych punktów zbierają się grupy wyborców, którzy na ciężarówkach, upiększonych plakatami hasłami objeżdżają swój rejon i zaznajamiają się z jego osiągnięciami.

W hotelu „Moskwa" przygotowano lokale, w których będą mogli głosować przyjezdni, którzy w dniu wyborów zatrzymają się w hotelu. Dla wygody gości w hallu hotelu urządzono punkt agitacyjny.

W kinach moskiewskich trwają uroczystości na cześć wyborów do Rady Najwyższej. Wyświetlane są najlepsze filmy radzieckie.

Prasa publikuje nadal materiał biograficzny o kandydatach do Rady Najwyższej i przepełniona jest sprawozdaniami z przebiegu kampanii przedwyborczej w różnych rejonach ZSRR.

Radio nadaje reportaże z poszczególnych okręgów wyborczych oraz sprawozdania z ważniejszych zebrań przedwyborczych w wielu fabrykach i instytucjach.

Odpowiedź na groźbę bojkotu

LONDYN 9.2. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten, że w odpowiedzi na groźbę organizacji EAM zbojkotowania wyborów w Grecji, premier Sofulis oświadczył, iż wybory odbędą się 31 marca r. b. nawet, o ile pewne partie postanowią powstrzymać się od udziału w nich. Premier wyraził zadowolenie z obrotu, jaki przyjęła dyskusja w sprawie Grecji na Radzie Bezpieczeństwa w Londynie.

Straż dla sędziów w Norymberdze

NORYMBERGA 9.2 (PAP). — Od piątku, dnia 8 lutego br., każdy z sędziów Międzynarodowego Trybunału do Spraw Przestępców Wojennych, jak również przedstawiciele oskarżenia, otrzymali straż przyboczną, składającą się z żołnierzy armii amerykańskiej. Oficjalnie oświadczono, iż są to tylko środki zapobiegawcze w związku z ogólnym wzmocnieniem bezpieczeństwa.

Granica Czesko-Radziecka

PRAGA 9. II (PAP). Jak donosi słowacka agencja prasowa „ZAS", w tych dniach ukończono prace związane z wytyczeniem nowych granic pomiędzy Czechosłowacją a Zw. Radzieckim. Długość nowej granicy wynosi 115 km.

Produkcja przemysłu włókienniczego

osiągnęła wartość 3 miliardów zł

mimo wielkich zniszczeń w maszynach

Polski przemysł włókienniczy wyprodukował w ub. roku przędzy, tkanin i konfekcji na sumę 3.056,728.000 zł, licząc po cenach stałych.

W poszczególnych branżach i gatunkach wykonano: bawełny i przędzy 14.300 ton, wartości 480,480.000 zł przędzy odpadkowej 1,813 ton, wartości 31.920.000 zł i tkaniny wartości 683.520.000 zł

W dziale wełnianym przędzy czesankowej 1,146,6 ton wartości 116,000.000 zł.

Przędzy zgrzebnej 6.524,6 ton, wartości 313,200.000 zł i tkanin 6.038.000 m, wartości 347,729.000 zł włókna łykowe: przędzy lnianej 1,294 ton, wartości 41.408.000 zł i tkanin 3.220.000 m wartości 164.729.000 zł.

Mimo wszystko jest to duży wysiłek tej gałęzi przemysłu, którą okupant szczególnie usiłował zniszczyć. Według dotychczasowych obliczeń Centr. Zarządu Przemysłu Włókienniczego straty wojenne przemysłu włókienniczego w samych maszynach wynoszą 698.088.000 zł przedwojennych.

W poszczególnych branżach straty te wynoszą: przemysł bawełniany — 172 miliony, wełniany — 92.288.000 zł dziewiarsko-pończoszniczy — 267.978.000 zł, włókien łykowych — 13.900.000 zł, jedwabniczo-galanteryjny — 46.501.000 zł, artykułów i tkanin sztucznych — 1.106.000 zł, farbiarń i wykończalń — 4.223.000 zł, włókien sztucznych — 100.000.000 zł.

Zaznaczyć należy, że sumami powyższymi nie zostały objęte straty w zniszczonych i zburzonych zabudowaniach oraz zabranych przez Niemców surowcach i towarach. Mimo, że Polska uzyskała szereg fabryk na ziemiach odzyskanych, szczególnie na Dolnym Śląsku, ogólny stan posiadania w tej dziedzinie przemysłu dochodzi zaledwie do 50 proc. stanu z 1939 roku.

POMOC ZIMOWA

to wyrównanie krzywd zniszczonym przez wojnę

Kuria biskupia w akcji Pomocy Zimowej

LUBLIN 9. 2. (PAP). — W związku z akcją Pomocy Zimowej, kuria biskupia w Lublinie wydała list pasterski, w którym nawołuje wiernych do czynnego udziału w organizowaniu pomocy bezdomnym, b. jeńcom i więźniom politycznym powracającym do ojczyzny, dzieciom opuszczonym, starcom i wszystkim zniszczonym przez okres wojny. List pasterski wzywa wiernych do najaktywniejszego popierania wszelkiej kwesty na najuboższych oraz współdziałania z organizacjami miłosierdzia.

Nożycami przez prasę

Franco przebrał miarę

Gen. Franco jest mściwy. Gdy pod ciosami wojsk marokańskich i niemiecko - włoskich brygad pomocniczych padł rząd ludowy Hiszpanii, przeprowadził krwawą masakrę wśród swych politycznych przeciwników. Od tego czasu sądy faszystowskie skazywały na śmierć tych Hiszpanów — antyfaszystów, którzy wpadli w ręce Franca. Obecnie jednak gen. Franco przebrał miarę.

„Głos Ludu" publikuje odezwę Związku Dąbrowszczaków w sprawie skazania przez sąd hiszpański na 12 lat więzienia Polaka Jana Zbyszewskiego.

Jan Zbyszewski przyjechał do Hiszpanii już w 1936-tym roku, jako chłopiec zaledwie 17-letni. Przebył on dzielnie całą kampanię hiszpańską i wraz z innymi ochotnikami został umieszczony w obozie koncentracyjnym we Francji. Po wydostaniu się z obozu przystąpił do ruchu oporu na południu Francji i walczył w szeregach organizacji partyzanckiej „Franc-Tireurs Partisans" z okupantem hitlerowskim.

Latem 1944 roku Zbyszewski wraz z grupą partyzantów F.T.P. znalazł się na granicy hiszpańskiej w Pirenejach — gdzie dostał się do niewoli niemieckiej. Wydany przez Niemców policji Franca i osadzony w więzieniu w Pampelunie, kilka tygodni temu na rozprawie został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia. Zbyszewski ma żonę i małego synka we Francji.

Dąbrowszczacy najenergiczniej protestują przeciwko wyrokowi i żądają natychmiastowego zwolnienia bojownika o wolność Polski, Hiszpanii i Francji. W proteście tym łączy się z nimi cała polska opinia demokratyczna.

Dwa systemy

Pod powyższym tytułem „Głos Ludu" omawia metody stosowane przez władze sprzymierzonych na terenach okupowanych.

Obserwując postępowanie okupacyjnych władz brytyjskich i amerykańskich wobec pokonanych militarnie Niemiec, musimy dojść do wniosku, że praktyka tych władz nacechowana jest chwiejnością i połowicznością, że nie opiera się na jakiejś wyraźnej idei przewodniej i nie zmierza konsekwentnie do wszechstronnego rozbrojenia państwa i narodu niemieckiego.

stwierdza dziennik i następnie daje przykłady tej dwoistości i chwiejności. Wyraża się ona w terminie okupacji, którą zapowiadano na lat 50, a teraz są dążenia, by ją skończyć jak najszybciej. Wyraża się i w innych zagadnieniach.

Inaczej postępują władze okupacyjne radzieckie. Stosowany tu system, francuski min. spr. zagr. Bidault nazwał niedawno „wzorem dla Zachodu".

Okupacyjny rząd radziecki zwrócił uwagę i energię w kierunku rzeczy istotnych, tych z których wyrósł i którymi się żywił faszyzm niemiecki. Przeprowadzenie reformy rolnej, kontrola nad bankami, nacjonalizacja przemysłu i demontaż fabryk zbrojeniowych — o to realizowany celowo i planowo program radykalnych zmian ustrojowych, które niszczą gospodarczo-społeczne podstawy faszyzmu przekreślając możność restytucji militaryzmu.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski w przyszłości zniszczenie gospodarczych podstaw niemieckiego militaryzmu ocenić możemy jako fakt niezwykle pozytywny. Nie chwiejnością, lecz zdecydowanym postępowaniem wobec pozostałości hitleryzmu bowiem można zapewnić na dłuższy okres pokój w Europie.

(jk.).

Opoczyńskie oddaje świadczenia

W gminie Przysucha odstawiono 116 proc.

Za Piotrkowem siarczyste wyboje, lasy, zmasakrowane: Sulejów i opoczyńskie pola. Anemiczne oziminy mokną w wodzie.

— Nie daj Bóg, żeby mrozy nagle miały spaść — martwi się Chruściński, pełnomocnik powiatowy świadczeń rzeczowych. — Zasiewy jesienne zmarniałyby zupełnie.

— Nie zanosi się na to. Taka pogoda potrwa napewno do wiosny.

Po obydwu stronach drogi leżą niezdarnie jak zdechłe chrabąszcze — rozbite czołgi i samochody. Setki tysięcy kg. stali. Przyda się to żelazo. Przekujemy je na pługi.

„Opoczyńskie kroje"

Ziemia opoczyńska zawiera w sobie nieco bogactw naturalnych: wapno, glinki szlachetne i piaskowce. Rozwija się tu przemysł ceramiczny (kafle, płyty posadzkowe, szamoty) i wapienny. W okolicach Przysuchy istnieją ślady dawnych szybów i hut. Kiedyś wydobywano tam rudę żelazną. W Drzewicy pracują słynne żyletkarnie Gerlacha.

Powiat opoczyński oddał 60% świadczeń rzeczowych. Najbiedniejsi gospodarze zwieźli już wszystko na punkty zsypu. Gmina Przysucha zwiozła — 116% świadczeń, Białdczów — 104%, Opoczno — 102%. A taki Rusinów — tylko 32%. Opor na to gmina.

— Czyż naprawdę tak trudno jest oddać kontyngent? Czy jest za wysoki dla chłopa? — pytamy starostę opoczyńskiego.

— Nie. Wieś może oddać to z łatwością.

Przykładem służyć mogą dwuhektarowe gospodarstwa. Proszę, oto przedstawiciel grupy najbiedniejszych — Drysek Wojciech.

— Oddał pan już wszystko zboże? — zwracamy się do niego.

— Żyto — co do ziarnka. Jeszcze należy się pół metra jęczmienia, ale to chciałbym zachować na siew.

— Co robią na waszej wsi te brygady robotnicze z Łodzi?

— Chodzą od chałupy do chałupy i tym, co nie chcą zboża dawać, nakazują omłoty, potem ładują ziarno na wozy i odstawiają je do spółdzielni.

— A jak zachowują się brygadziści?

— Całkiem przyzwoicie? Ciągle nam prawią, że my nie powinniśmy dla robotników skąpić, czasem krzyczą na opornych, ale łobuzerstwa żadnego nie ma.

Opoczyńskie jest biedne. Jak to mówi przysłowie: „Korzec kopę, kopa korzec daje". Na tej połaci ziemi srożył się ogień wojny, a latem wiele zniszczeń dokonała burza. Na 25.000 gospodarstw — 1.712 zostało doszczętnie startych z powierzchni ziemi. Mimo to władze są dobrej myśli. Liczą na to, że chłop pojął należycie swój obowiązek i że najbardziej nawet opieszali rolnicy pod męskim naciskiem brygad oddadzą napewno całe 100%.

Powrót

Wracamy do Łodzi. Rozmyślamy o tym, cośmy widzieli i słyszeli. Szybkość, z jaką zmuszeni byliśmy przerzucać się z miejsca na miejsce — nie sprzyjała wnikliwej analizie zjawisk. Odnieśliśmy ogólne wrażenie, że akcja świadczeń rzeczowych zostanie zrealizowana. Chłop, szczególnie bogaty, ociąga się trochę, ale i on rozumie swój obowiązek wobec kraju.

Do 15.II. widmo katastrofy głodu zostanie ostatecznie rozwiane.

W dali połyskują paciorki świateł elektrycznych. Samochód dygocze na „kocich łbach". To Łódź.

Cz.

Przodujący kolejarze

Poniżej podajemy dokończenie listy kolejarzy z łódzkiej DOKP, nagrodzonych w wyścigu pracy.

Służba Aprowizacji:

168) Kaczmarek Adam — magazynier, Łódź Fabryczna; 169) Skiedrzyński Kazimierz—robotnik, Łódź Kaliska; 170) Łebkowski Władysław — robotnik, Włocławek; 171) Filipczak Konstanty — magazynier Karsznice; 172) Lesik Wincenty — robotnik, Częstochowa; 173) Żychliński Stanisław — robotnik Ostrów Wlkp.; 174) Obsada Jan — robotnik, Kępno.

Straż K. P.

175) Kaczmarek Władysław — strażnik st. Łódź Fabryczna; 176) Szkudlarek Wiktor — strażnik st. Karsznice; 177) Walaszczyk Andrzej —st. strażnik st. Rusiec Łódzki; 178) Jeziorowski Jan — strażnik st. Częstochowa; 179) Kościański Leon — strażnik st. Piotrków Tryb.; 180) Kruszczyński Stefan — strażnik st. Kutno.

Centrala Dyrekcji:

181) Dominiak Czesław — robotnik; 182) Borysławski Stefan — referent prasowy; 183) Dziatko Helena — pom. referenta; 184) Dobrzyńska Maria — pom. referenta; 185) Hernik Jan — woźny; 186) Szwarc Ludwik — referent; 187) Sawicki Filip— pom. referenta; 188) Macke Henryk — pom. referenta; 189) Jaśkowski Wacław — pom. referenta; 190) Januszewski Władysław — pom. referenta; 191) Zdzieszyński Paweł — referent; 192) Kwieciński Feliks — referent; 193) Krajewski Antoni — referent; 194) Koczeni Helena — referent; 195) Szemel Ignacy — referent; 196) Neiman Zygmunt — referent; 197) Michalski Stanisław — pom. referenta; 198) Lubowiecki Jan — referent; 199) Stachlewski Ignacy — referent; 200) Krzesińska Halina — referent.

Z sądu

ARESZTOWYWAŁ POLAKÓW — OTRZYMAŁ KARĘ ŚMIERCI

Kilka tygodni trwał proces Jana Pfeifra, volksdeutscha, oskarżonego o udział w hitlerowskiej organizacji NSDAP i o branie czynnego udziału w „łapankach" Polaków na roboty przymusowe.

Oskarżony do winy się nie przyznawał, jednak przewód sądowy wykazał, że wszystkie zarzuty przeciwko Pfeifrowi są słuszne.

Sąd Specjalny uznał Pfeifra winnym zarzucanych mu przestępstw i skazał go na karę śmierci. (p)

Z kroniki milicyjnej

Eugenja Czekała, właścicielka małego straganu z artykułami spożywczymi została zatrzymana pod zarzutem prowadzenia spekulacyjnych interesów na olbrzymią skalę. Oskarżona wraz zatrzymanym Janem Biekiewiczem będącym jej nieoficjalnym mężem ,kierowała wielkim aparatem nielegalnego handlu, kupując towary z różnych, nader wątpliwych źródeł. Artykuły te pochodzące z kradzieży i szabru, dobrana para przewoziła własnym samochodem do zakonspirowanych składów, skąd potem odsprzedawano je z olbrzymim zyskiem.

Przeprowadzono w ich mieszkaniu rewizję, w rezultacie której wykryto znaczną ilość artykułów tekstylnych oraz biżuterię i walutę w złocie. Delegatura Komisji Specjalnej prowadzi w tej sprawie nadal dochodzenia mające na celu ustalenie nazwiska wszystkich nielegalnych dostawców, oraz źródła pochodzenia towarów.

***

W dniu 6.II.46 r. zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy Wydziału Śledczego Komendy M. O. m. Łodzi dwaj osobnicy Borysow Anatoli bez stałego miejsca zamieszkania i Chałubiński Marian zam. w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 3, którzy sprzedawali na ulicy fałszowane paczki z towarem (paczki te były robione w ten sposób, że z jednego końca był widoczny materiał a dalej w paczce był worek papierowy) po bardzo niskich cenach.

Komenda M. O. m. Łodzi ostrzega społeczeństwo łódzkie przed podobnymi oszustami.

***

W nocy z dnia 7 na 8 bm. dokonano włamania do sklepu spożywczego przy ul. Strzelców Kaniowskich 22. Nieznani sprawcy wynieśli większą ilość towaru.

W VIII komisariacie Milicji Obywatelskiej doniesiono o zaginięciu 12-letniej Gasiorkiewicz Teresy, zam. przy ul. Południowej 41. Wyszła ona z domu w dniu 4 bm. i odtąd wszelki ślad po niej zaginął.

Kapitan angielski utonął w porcie gdańskim

W porcie gdańskim zdarzył się tragiczny i niezmiernie przykry wypadek: angielski statek „Sant Paul" który przywiózł z Londynu samochody UNRRA, stał przy nabrzeżu Indyjskim. W nocy kapitan statku, Weipers, wchodząc na pokład po trapie z nieustalonej przyczyny wpadł do wody i utonął. Nazajutrz nurek z BOP wydobył zwłoki kapitana Weipersa, które złożono w kostnicy szpitala miejskiego, by przewieźć następnie do Anglji. Śledztwo rozpoczęte.

Po prostu

Takich więcej

„W dniu 5 lutego br. w sali Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbyło się wręczenie nagród pieniężnych najbardziej zasłużonym pracownikom Dyrekcji Kolejowej Łódzkiej".

„W uroczystości wzięli udział: min. Komunikacji, inż. J. Rabanowski i min. Przemysłu H. Minc".

We wszystkich przemówieniach podkreślano, że w kolejnictwie naszym zaszło w ostatnim czasie dużo zmian na lepsze.

Na lepsze? A tak. Piszę: tak, nie opieram się bynajmniej na oficjalnych komunikatach z przebiegu w/w uroczystości, polegam natomiast na informacjach naszych czytelników.

Bo przecież piszą do nas czytelnicy o najrozmaitszych sprawach, bolączkach i trudnościach. O ile sobie przypominam, skarg na kolejnictwo było sporo.

Pewien student np. donosił nam o swej makabrycznej przejażdżce z Białegostoku do Łodzi. Aż przykro było czytać opis podobnego bałaganu. To znowu pewien lekarz ze Szczecina skarżył się z oburzeniem na pijaństwo i łapownictwo wśród kolejarzy.

Dużo, powtarzam, było skarg tego rodzaju i raptem od grudnia bodaj jak nożem uciął: nie otrzymaliśmy na powyższy temat ani jednego żalu czy pretensji.

Ostatnio natomiast przychodzą listy z pochwałami. Pani Zofia P. np. komunikuje nam o przyjemnym wypadku, jaki ją spotkał w Koluszkach. Jechała mianowicie z Częstochowy, pociąg „nawalił" i pasażerom, jadącym do Łodzi groził całonocny postój na stacji w Koluszkach. Dyżurny ruchu, bez prośby ze strony owych pasażerów i bez nadziei „nagrody", porozumiał się z zawiadowcą i bez zwłoki znaleźli jakąś rezerwową lokomotywę z dwoma wagonami. Kazali wsiąść podróżnym i podciągnęli ich wszystkich szybko i BEZPŁATNIE do Żakowic, skąd niebawem odchodził pociąg do Łodzi.

Pani Zofia P. prosi o publiczne wyrażenie pochwały sympatycznym funkcjonariuszom kolejowym z Koluszek.

A pewnie: więcej takich!

Et.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

W niedzielę, 10 lutego o godz. 12, prof. dr Stefania Skwarczyńska wygłosi odczyt pt. „Wieczysta aktualność twórczości Mickiewicza", w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 68, III p., sala 61.

Wstęp dla kształcącej się młodzieży 2 zł, dla innych 5 zł.

Zadumy i zadumki

Sokrates tańczący...

Więcej mi tu chodzi o taniec niż o Sokratesa, ale i z Sokratesa się w końcu wytłumaczę. Najwięcej zaś chodzi mi o dobre imię Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Przykre uwagi Pasternaka w „Szpilkach" i Minkiewicza w „Robotniku" pod adresem tego resortu, jakoby pomienione Ministerstwo niedostatecznie dbało o rozwój kultury i sztuki w Polsce, skłoniły mnie do rozpatrzenia się w zagadnieniu.

Z relacji Pasternaka wynika, że literaci, nie mogąc liczyć na należytą opiekę (mimo dekrety i obiecanki) materialną ze strony tegoż Ministerstwa — aby sobie pomóc, zmuszeni zostali do założenia po prostu knajpy o atrakcyjnej nazwie Cafe—„Klub Pickwicka", z której dochody pokryją chociaż w części skromne zapotrzebowania ludzi pióra.

Rozważmy. Czy zadaniem Ministerstwa jest troska o to, by literat miał całe portki, czy też istotny rozwój Kultury i Sztuki?

Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie, czyli o wymienione wyżej portki, to, w samej rzeczy, zainteresowanie Ministerstwa jest minimalne — niemniej, gdy weźmiemy pod uwagę drugie zagadnienie — rozwój Kultury i Sztuki — Ministerstwo wzięło się do rzeczy w sposób wręcz epokowy!

Dziwi mnie zaiste, że tak wytrawni krytycy życia współczesnego oceniają to życie tylko ze skutków, nie wnikając w przyczyny.

Spróbujmy zatem przyjrzeć się przyczynom.

Dlaczego Ministerstwo dopuszcza do bądź co bądź smutnego faktu, by literaci łatali swój budżet dochodami z knajpy? — W której się... tańczy?

Niech się nikomu nie zdaje, że Ministerstwo dopuściło do tego przypadkowo. Lub, że Ministerstwu chodzi o budżet literatów. Tej troski Ministerstwa nie doświadczymy na sobie zapewne nigdy. Ministerstwo atoli z całą świadomością nie przeszkodziło otwarciu lokalu, który, poza innymi atrakcjami, będzie „pielęgnował" — taniec! Ściślej — rytm!

O r y t m tu chodzi!!!

Każde wynaturzenie woła o reformę. Nałogowego pijaka, który wytrąbił w życiu sporą ilość alkoholu zanim popadł w delirium, leczy się najskuteczniej pono mleczkiem. Z butelki. I pono najlepiej ze smoczkiem. Powrót do — początku! W ten sposób jednocześnie ze złudzeniem podajemy pijakowi zbawczy lek. Pozytywny wynik pewny! Przynajmniej w teorii.

Każde wynaturzenie woła o lekarstwo.

Nie chcę twierdzić, że poezja pewnej grupy poetów doszła do delirium. Niemniej lekceważenie prawideł rytmiki (nie mówiąc o rymie) budzi w nas, zwyczajnych przeżuwaczach płodów wielkich duchów, poważne obawy. I niestrawność. Gdzie rym?—Gdzie rytm?—Gdzie pojęcie: mowa wiązana?! — Co to znaczy?

Każde wynaturzenie wymaga kuracji!

Tego przekonania jesteśmy nie tylko my, odbiorcy, ale i Ministerstwo Kultury i Sztuki, które istnieje po to, aby pilnowało jakości produkcji. Chodzi o dobry towar.

Skąd go wziąć, jeśli fabrykanci zgubili receptę.

Jest rada. Kurs dla fabrykantów. Przeszkolenie. Od początku.

Nieprawdą jest, że „na początku było słowo". Na początku był ruch, taniec, rytm! Później dopiero jęki, z których powstała pieśń. Czyli słowo. Jeżeli zatem słowo się wynaturzyło, trzeba je nawrócić do początku. Do rytmu.

Poeci zaczęli tańczyć. W pięknej sali „Klubu Pickwicka" muzyczka wprawia w rytm nogi ludzi ducha. Na razie nogi. Po wypiciu kilku głębszych z kanapką (bufet obficie zaopatrzony) wszystko idzie do głowy. A więc i poczucie rytmu. Jeżeli poeci wezmą je sobie jeszcze do serca — jesteśmy uratowani. Znowu czytać będziemy cudne ośmio, dziesięcio, trzynasto-zgłoskowce, kończące się melodyjnymi rymami. I życie nabierze sensu.

I tu leży właściwa przyczyna zaniedbania przez Ministerstwo Kultury i Sztuki spraw materialnych, a troska o sprawy stotne — sprawy Sztuki. Jeśli do tego dojść musiało, winni są temu literaci. Po co zgubili rytm?

Ministerstwo Kultury i Sztuki, zmuszając literatów do tańca, spełnia zatem, jak z powyższego wynika — zadanie zasadnicze.

Należy oczekiwać, iż w najbliższej przyszłości powstaną podobne imprezy z tańcami we wszystkich większych ośrodkach literackich. Bardzo by się to przydało Krakowowi. Tam już rytm wyszedł zupełnie z użycia. Na gwałt konieczne jest jakieś „Odrodzenie".

Sokrates w chwilach niebezpiecznego rozprzężenia swoich genialnych myśli—zaczynał tańczyć. Rytm sprowadzał go na drogę równowagi. Każdy człowiek sztuki jest mniej lub więcej Sokratesem. Jeśli nie z geniuszu, to w każdym razie ze stosunku do życia. I jeśli trudno dziś komukolwiek dorównać geniuszowi greckiego mędrca, to przecież nie należy odrzucać sposobów, jakich używał, by wrócić do równowagi.

Mężowie Sztuki i Kultury! Poeci! Filozofowie! Artyści! — tańczcie! Pielęgnujcie rytm.

Na początku był chaos, potem rytm. Dziś notujemy w Sztuce nawrót do chaosu. Tak się złożyło. Oby to było zjawisko krótkotrwałe. Tak łatwo przecież nauczyć się rytmu. Wystarczy pójść do „Klubu Pickwicka" i potańczyć.

Tylko na miłość boską nie pod rytm „Posenki o mojej Warszawie". W takim wypadku niech już raczej będzie chaos. Bo z chaosu zawsze coś pozytywnego może się wyłonić, a z wymienionej piosenki tylko obłęd. I to obłęd narodowy.

Nie mogłem doczekać końca wojny między innymi i z ciekawości, jaki będzie po wojnie narodowy hymn. Łudziłem się, że obok „Roty" powstanie pieśń, która zawrze w sobie i przekaże potomności nasze ciężkie dni. I będzie na ustach wszystkich. I że stworzy ją jeden z największych poetów obecnej doby. Okazuje się, że największym poetą obecnej doby jest... Harris. A gdzie wielkie lutnie? Gdzie głośne (ja) struny?

STANISŁAW SOJECKI

DZIENNIK LITERACKI

Czas traci, czas płaci

1.

Niedawno (w grudniu) omawiałem w „Dzienniku Łódzkim" cenną broszurę prof. dr Emila St. Rappaporta pt. „Naród zbrodniarzy", w której autor wysuwa zasadę zbiorowej odpowiedzialności narodu niemieckiego za zbrodnie, popełnione przezeń w wojnie obecnej, albowiem jest on śród narodów europejskich typem niemal lombrosowskim, to znaczy zbrodniarzem z urodzenia, i w charakterze jego — już od zarania jego dziejów — leży łupiestwo i rozbój. Inna kwestia, że prof. Rappaport przypuszcza możliwości poprawy charakteru niemieckiego pod wpływem odpowiedniego wychowania.

Co do broszury prof. Rappaporta —miałem pewne zastrzeżenie. Uznając doskonałość prawnicza dwóch części, z których się ona składa — mianowicie: „kryminologicznej" i „penologicznej" — zrobiłem tę uwagę, że gwoli zupełności obrazu należałoby ją poszerzyć o „część filozoficzną" — jak się wyraziłem; innymi słowy, spojrzeć na zagadnienie „narodu zbrodniarza" sub specie aeternitatis, nie tylko pod kątem widzenia naszej przemijającej współczesności. Historia bowiem zna przykłady innych „narodów"-zbrodniarzy". Byli nimi starożytni Asyryjczycy i Babilończycy, Medowie i Persowie. Czy Rzymian — okrutnych zdobywców i trzebicieli słabszych — nie możnaby w pewnym okresie ich dziejów (bo się stopniowo przeobrazili) uważać za naród - zbrodniarza? Czy nie bywali zbrodniarzami historycznymi Mongołowie i Turcy? Czy w ogóle można stawiać tezę, że jakiś naród jest zdecydowanie narodem - zbrodniarzem; czy raczej nie należałoby zaryzykować hipotezy, że każdy naród, jak każdy człowiek, nosi w sobie potencjalnie instynkty zbrodnicze, które, pod wpływem tych czy innych — dodatnich albo ujemnych — czynników jego bytowania, albo giną w nim albo się rozwijają? Mało kto zapewne czytał nieskończenie smutną i mądrą książkę francuskiego myśliciela René Guyon'a—„La cruauté" — „Okrucieństwo", w której autor zebrał tysiące przykładów okrucieństwa i zbrodniczości człowieka — bez względu na warunki klimatyczne, geograficzne i „rasowe", w jakich on żyje. René Guyon'a przerażało zwłaszcza okrucieństwo człowieka wobec bezbronnych zwierząt, okrucieństwo, które już w dzieciństwie naszym znajduje swe ujście w wyrywaniu skrzydełek muchom i siekaniu gąsienic „na kiełbaski". Od tego dziecięcego, nieświadomego stadium okrucieństwa może prowadzić droga do palenia na stosie czarownic, do wbijania ludzi na pal, do indyjskiej tortury, polegającej na miażdżeniu młotkiem wszystkich kości w żywym człowieku; do krematoriów oświęcimskich... Być może, René Guyon jest nadto krańcowy w swych przypuszczeniach. Wszelako, z drugiej strony uznaje, że nie masz takich wad ludzkich, którychby nie uleczyło stopniowo wychowanie; i nie masz takiego „zbrodniarza" czy „okrutnika", w którego duszy nie taiłoby się gdzieś na dnie uczucie — choćby cień uczucia — humanitaryzmu. Wydobyć je i uszlachetnić — to znowu rzecz wychowania.

Słowem — wychowanie. Człowiek jako produkt wychowania. Nie twierdzę bynajmniej, żeby tego rodzaju teza miała być pewnikiem. Wszelako ma ona swoje uzasadnienie. I wracając do narodu - zbrodniarza czyli Niemców, od których zaczęliśmy, właśnie w styczniowym numerze „Twórczości" olśniewa mię studium Konstantego Grzybowskiego pt. „W klimacie hitleryzmu", które — zdaniem moim — staje się w pewnym sensie owa „częścią filozoficzną" do broszury prof. Rappaporta, brakującą jej, jak zaznaczyłem.

Grzybowski zajął się zbadaniem zagadnienia, dlaczego Niemcy przeobraziły się w naród „hitlerowski" —a więc, używając terminologii prof. Rappaporta — w naród zbrodniarzy, wówczas gdy, w gruncie, taka dewolucja mogła grozić i innym narodom europejskim. Albowiem w drugiej połowie w. XIX brzeczał nad Europą — jakby się wyraził Krasiński — taki rój teorii i doktryn, że każdy naród mógł sobie z niego wybrać co chciał. I Grzybowski, upatrując słusznie źródła większości europejskich doktryn filozoficzno - kulturalnych w filozofii Hegla, stawia kwestię w sposób następujący:

„Dlaczego z Hegla... mógł powstać Marx i mógł także powstać nadworny filozof Hitlera — Ernst Krieck? Dlaczego nadczłowiek Nietzschego zrodził w Niemczech SS-Manna, a nadczłowiek Anglika Carlyle'a zapłodnił filozofię Kiplinga? Dlaczego rasizm... Hansa Günthera był dla Niemców ewangelią nową, jedyną i prawdziwą, a rasizm Gobineau był dla Francuzów estetyczną zabawką? Dlaczego napół mistyczny, napół parnasistowski Stefan George stał się prorokiem Trzeciej Rzeszy, a jego w pewnej mierze francuski odpowiednik Mallarmée tylko przywódcą szkoły poetyckiej? Wszakże nie tylko Niemcy wierzyli w misję dziejową własnego narodu; wszakże ta sama wiara... tkwi w mentalności narodów anglo - saskich, tkwi w polskim mesjanizmie: dlaczego w Anglii dała ona poczucie obowiązku cywilizacyjnego, ciążącego na narodzie, w Polsce dała siły do przetrwania niewoli — a w Niemczech znalazła swój wyraz w poglądzie, iż mają oni prawo — więcej: mają obowiązek niszczyć i tępić inne narody. Dlaczego to, co dla innych narodów nie było zgubne — nieraz nawet pożyteczne — dla Niemiec okazało się śmiertelną trucizną?"

Taki szereg interesujących pytań zadaje sobie na wstępie swej rozprawy Grzybowski, i w dalszym jej toku odpowiada kolejno na nie, wykreślając, z ogromną erudycją, tę linię przemian duchowych, po której kroczył naród niemiecki od czasów mniej więcej Bismarcka i zjednoczenia politycznego Niemiec — po hitleryzm. Niepodobieństwem jest, niestety, streścić na tym miejscu 27-stronicową rozprawę Grzybowskiego. Uważam, że wypełniłbym swe zadanie sygnalizatora jej, gdybym zachęcił każdego czytelnika „Dziennika Łódzkiego" do przeczytania jej. Co do mnie, wyciągnąłbym z niej ten subiektywny wniosek, że przeistoczenie się Niemiec w naród barbarzyńców hitlerowskich dokonało się naskutek systematycznego ich wychowywania w tym kierunku, wychowywania, które być może zapoczątkował Bismarck. I dlatego też zgadzam się całkowicie z zakończeniem rozprawy, w którym Grzybowski konstatuje, że jedynym załatwieniem problemu niemieckiego jest nowe wychowanie narodu niemieckiego; niestety, ten nowy proces przebudowy psychiki niemieckiej nie może nastąpić szybko: to, nad czym ujemnie pracowało kilka pokoleń, odrobić może dodatnio również tylko kilka pokoleń.

2.

Rozprawa Grzybowskiego, którą się czyta dziś z niesłabnącą uwagą i która znajdzie z pewnością najszerszy oddźwięk u czytelników, nasunęła mi pewne wspomnienie, stosunkowo niedawne, i osobiste. Wspomnienie to ilustruje prawdę, wyrażoną już w Piśmie Św., mianowicie: wszystko ma swój czas; bywa tedy czas kwitnienia myśli i czas jesiennego jej zastoju. Myśli, rzucone dziś przez Grzybowskiego, rozkwitają, bo padają na grunt odpowiedni. Chciałem powiedzieć, że i mnie się przytrafiło wypowiedzenie myśli, podobnych do Grzybowskiego... Co tam mnie! Grzybowski wie dobrze, ilu myślicielom i obserwatorom zawdzięcza to tworzywo myślowe, z którego wykuł tak piękną rozprawę. I ja również, w roku 1941, w mroku i ohydzie okupacji, w nocnych lękach czy nagłe gestapo nie zacznie walić w drzwi, napisałem w Warszawie studium o psychologii hitlerowskich Niemiec. Miałem nawet pod podłogą Rauschninga „Rewolucję nihilizmu", na która, nie wiem czemu, nie powołał się ani razu Grzybowski. Ale miałem również bardzo ciekawą książkę niemiecką— powieść, nietłumaczoną na język polski, o której — o ile mi wiadomo — jeden tylko Marian Zdziechowski poinformował społeczeństwo polskie w r. 1937, w swym przedśmiertnym tomie pt. „W obliczu końca". Ale Marian Zdziechowski w ostatnich latach swego życia mylił się okrutnie w swych sądach o narodzie niemieckim: wierzył liberalistycznie, że ten naród odradza się moralnie w systemie hitlerowskim. Owa powieść niemiecka, która wówczas czytałem, była pióra Hansa Georga Seegera i za tytuł miała nazwisko swego głównego bohatera, chłopa niemieckiego Kiliana Kötzlera. Wyszła w Niemczech na kilka lat przed wojną. Treść jej była napozór błaha: Kilian Kötzler żyje, orze, sieje, zbiera plony, młóci zboże, zwozi do młyna, sprzedaje — i da capo, to samo przez całe życie, twarde chłopskie życie. Wreszcie żeni się, ma dzieci, które zapewne będą to samo robiły. Ale jest w nim jedna rzecz osobliwa: Kötzler lubi filozofować, i nie omija żadnej sposobności, żeby nie rozwinąć przed kimś swych poglądów, noszących charakter przede wszystkim religijny, albo żeby w wolnych chwilach nie zapisywać ich w swoim chłopskim dzienniku. Co stanowi treść jego filozofii? Zdziechowski, jako filozof i historyk literatury, dostrzegł odrazu, że Kötzler... rozumuje jak Fichte, którego oczywista nigdy nie czytał, o którym nawet nie słyszał. Rzecz prosta, rozumuje na swoją chłopską modłę, nie posługując się trudną terminologią mglistego filozofa. Ale istota jest ta sama. To też Zdziechowski dochodzi do następującej konkluzji: „Filozofia Fichtego, najbardziej abstrakcyjna z filozofii, robiąca wrażenie nie filozofii lecz fantasmagorii, leży w głębi duszy chłopa niemieckiego, ale wydając w niej swój owoc, nie zbacza na manowce, mocno bowiem trzyma się prostej i żywej wiary w Boga". Stwierdziwszy to, Zdziechowski wierzy, że skoro chłop niemiecki jest filozofem, to cały naród niemiecki— naród filozofów — dąży ku lepszemu i sprawiedliwemu jutru, nie tylko dla siebie, ale i dla całego świata.

Gdy nocą warszawską czytałem Seegera i zastanawiałem się nad Fichtem, myślałem inaczej niż Zdziechowski. Któż to był Fichte? Współcześnik Hegla (nieco od niego starszy), na którego dziś powołuje się Grzybowski. Był profesorem filozofii w uniwersytecie berlińskim. W Berlinie — w sercu prusaczyzny i bismarckszczyzny—umarł w r. 1814, i katedrę filozofii po nim objął właśnie Hegel. Fichte wysunął dwa kategoryczne imperatywy: 1) „działaj zawsze wedle swego przekonania o swym obowiązku" i 2) „ograniczaj swoją wolność przez pojęcie wolności wszystkich innych, z którymi jesteś w styczności". To wcale nie abstrakt i fantasmagoria, jak chciał Zdziechowski. To zarodki pruskiego kultu państwa jako machiny ugniatającej obywateli, państwa, którego głosicielem stał się Hegel — ojciec duchowy, jak wywodzi Grzybowski, totalizmu hitlerowskiego. Ale Fichte, o czym nie wspominał Zdziechowski, był także autorem dzieła, w którym zawarte są podstawy idei zjednoczenia Niemiec pod berłem pruskich Hohenzollernów. Tym dziełem są „Mowy do narodu niemieckiego" („Reden an die deutsche Nation"), opublikowane w r. 1808 i wieszczące „posłannictwo dziejowe" Niemiec. Więc czemże jest Kilian Kötzler — chłop niemiecki, myślący jak Fichte? Produktem wychowania.

I napisałem wówczas na ten temat szkic literacki. I nawet odczytałem ten szkic — pewnego jesiennego wieczora, gdy natura nie sprzyjała kwitnieniu; działo się to w gronie t.zw. intelektualistów - literatów, artystów i sympatyków, i być może snobów, którzy od czasu do czasu, z zachowaniem wszelkich ostrożności, urządzali w pewnym mieszkaniu przy ulicy Hożej t.zw. wieczory literackie. Pamiętam na przykład, że gdy na tych wieczorach przemawiał Wojciech Bak — piewca dzisiaj skrzydeł anielskich w „Życiu Literackim" — temperatura dochodziła do wrzenia: Bak bowiem, jak Poeta z „Wesela", umiał gadać, gadać, gadać — w sposób niezastąpiony. Gdy mówił Leon Pomirowski o starym i nowym realizmie w literaturze, wszyscy bywali zasłuchani, bo złotousty Pomirowski miał dar cudownego przelewania z pustego w próżne. Kiedy ja wystąpiłem z moim Kötzlerem, Zdziechowskim, Fichtem, Heglem, Foersterem (ale Fryderykiem Wilhelmem, t.zw. niemieckim myślicielem katolickim) — nie chyciło. Wysłuchano mię bez dyskusji. Jakaś jedna i druga panieneczka zapytała, czy nie wiem, w którym roku wyszła książka Foerstera „Światło wiekuiste a ziemskie ciemności" (nie wiedziałem), i rozeszło się po kościach. A mój rękopis spalił się potem w powstaniu.

Jest więc czas więdnienia i czas kwitnienia. I jak mi się zdaje, owego wieczora jesiennego dyskusja nad próbą wyszukania źródeł hitleryzmu nie mogła się odbyć nie tylko dlatego, że za oknami był deszcz i słota; że trzeba było wciąż nasłuchiwać, czy ktoś się nie dobija do drzwi; że każdy się śpieszył przed godziną policyjną do domu... Przyczyny obojętności, z jaką się spotkał mój odczyt, musiały być głębsze: po prostu t.zw. intelektualiści nasi, nasze snoby i pięknoduchy, mieli jeszcze wielki zamęt w głowach. Dziś już nam się w nich bardzo rozjaśniło. I dlatego rozprawa Grzybowskiego spełni swe zadanie jako przyczynek do głębokiego i naukowego wytłumaczenia tego zjawiska, które nosi na imię hitleryzm, a które przecie i u nas przed wojną miało niejednego wyznawcę.

JAN HUSZCZA

Z poematu „Ziemia młodości"

Chylą się owsy ciężkie od rosy,
na nocleg woła folwark lipami.
Ludziom i wozom, sierpom i kosom
czarny się sypie zmierzch popiołami.

Krowy, niosące wymiona z mlekiem,
zwieszą nad stawem lustrzane pyski
i ku oborom pójdą nielekkie:
dobrze dziś było na świeżym rżysku.

Powisły kosy. Studzienną wodą
myjemy ręce. Lampa błysnęła:
dom cienie światła murawie podał,
ta rudą miedzią wnet się opięła.

Na stole czeka chleb ze śmietaną,
twarogu góra tłusta a krucha!
Zanim skończymy, Maryś zdyszana
jabłek soczystych sypnie z fartucha.

Świerszcze niech grają, niech pachną zioła.
Pogasły okna, ustały kroki,
śmiech przytłumiony zacichł w stodołach
— noc tylko czuwa księżyca okiem.

Kronika kulturalno-literacka

W KRAKOWIE w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych zorganizowano pośmiertną wystawę zbiorową obrazów znakomitej malarki, Olgi Boznańskiej. Oprócz dzieł Boznańskiej wystawiono obrazy Eugeniusza Gepperta, oraz grafikę Tadeusza Cieślewskiego (syna).

SALON ZIMOWY W RADOMIU

W zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Radomiu Salonie Zimowym odbyło się w tych dniach przyznanie nagród za najlepsze prace. W skład jury wchodzili delegaci Związków Plastyków ze wszystkich ośrodków, z których artyści nadesłali prace na wystawę. Nagrodę honorową za najlepszą pracę wystawioną w Salonie przyznano artystce malarce Hannie Rudzkiej - Cybisowej z Krakowa. Prócz nagrody honorowej artystka otrzymała nagrodę pieniężną w sumie 5.000 złotych. Poza tym przyznano nagrody: prof. Rzepiskiemu — 50.000 zł. art. malarzom Borysowskiemu i A. Marczyńskiemu—po 2.500 zł. J. Bandurze i E. Wasilkowskiemu — po 2.500 zł. (wszyscy z Krakowa). Spośród artystów warszawskich art. malarz Wolf otrzymał nagrodę w wysokości 2.000 zł. J. Domańska-Wilden, J. Koralkiewicz, E. Arct i Helena Zaremba po 1.000 zł. Art. malarz Przeorska z Kielc otrzymała 1.000 zł. Z plastyków radomskich otrzymali po 4.000 zł. atryści malarze W. Dobrowolski, H. Krysińska, J. Krysiński, W. Mikos oraz J. Umiński. Szereg innych plastyków otrzymało wyróżnienia.

LITERATURA W PRZEKŁADACH. W ZSRR ukazał się przekład na język rosyjski „Placówki" Prusa. Przygotowuje się do wydania nowy przekład „Chłopów" Reymonta. Tłumacze sowieccy pracują nad przekładami powieści Sienkiewicza, Żeromskiego i in.

Wkrótce — jeśli chodzi o polską literaturę współczesną — ma się ukazać tom nowel Boguszewskiej i Kornackiego.

Ilu nas jest! — Odpowie spis ludności

Zapisz się na honorowego komisarza spisowego

Śle-DZIENNIK ŁÓDZKI

Żale i pretensje

Eś, eś czyli bąbel czystej poezji

Pismo łódzkie, poświęcone kulturze szerokich mas — „Express" w numerze z dn. 3.2 br., zamieszcza reportaż z dworca Łódź-Fabryczna".

Oto celniejszy fragment reportażu (pióra ob. F.):

„Pod ścianami rozsiedli się semnaść podróżnych pomieszana z pięćnem rezygnacji — tu i ówdzie skulona rozpacz długich godzin spędzonych na kuferku.

Dużo zmęczenia na twarzach wsączyła się w nie melancholia kół, pożerających przestrzeń i ból czekania.

— Niechby wreszcie koła poniosły w świat, gdzie chociaż jest powietrze, gdzie jest czystość — choćby nieba. Tu — czekanie, sklepione jest brudem sufitów stacyjnych. W tej osobliwej atmosferze stacyjnej, w której zmęczoną ciszę rozdziera tylko głośnik radiowy z bufetu — najbliżej życia jest zwykły numerowy.

Czytelnikom poetycznego reportażu wsącza się w głowy melancholia, sklepiona z pomieszaniem klepek, tudzież pożerający ból czekania:

Kiedy mianowicie podobne bzdury będą jak najdalej od naszego życia?

Sprawy sportowe

Ten sam „Express" drukuje interesujący artykulik pt. „Jak długo można nie jeść? Trudno na to odpowiedzieć".

Uczonemu autorowi chodzi o ustalenie rekordu głodówki. Np.:

Więźniowie, ewakuowani pociągiem w kwietniu 1945 roku z Dory-Nordhausen do Ravensbrück, przez osiem dni prócz wody — nie mieli nic w ustach. Wielu z nich umarło, ale lwia część dojechała do miejsca przeznaczenia.

Ale to fraszka! Grunt to „pewien adwokat":

Jako jedyny wypadek śmierci głodowej znana jest w medycynie historia pewnego adwokata Biterbi. Był on oskarżony o morderstwo, a ponieważ nie był w stanie wykazać swego alibi, postanowił zagłodzić się w więzieniu. Przez 17 dni i nocy nie przyjmował on żadnego pokarmu i 17 dnia zmarł.

Znakiem tego — rekord należy do Biterbiego. Wiwat Biterbi! To nic to, co marne ośmiodniowe głodomory z Dory-Nordhausen.

Trygve Lie i Trick Larsena

Trygve Lie, norweski minister spraw zagranicznych, jest sekretarzem ONZ i wierzy w pokój. Gen. Riser Larsen, dowódca sił powietrznych Norwegii, wierzy na koniec w wojnę atomową i w związku z tym — jak wynika z norweskiej gazety „Wortland" („Norwegia a wojna atomowa") — radzi swej ojczyźnie zastosować pewien środek.

W wywiadzie, udzielonym korespondentom prasy szwedzkiej dowódca sił powietrznych Norwegii, gen. Riser Larsen, wyraził się optymistycznie o szansach Norwegii w przyszłej wojnie atomowej. Norwegia ma dużo gór skalistych i mało ludzi dlatego wojna atomowa jest dla niej mniej straszna, niż dla innych krajów.

„Najlepsza obrona przeciw bombie atomowej — powiedział generał — będzie polegała na umieszczeniu miast jak najgłębiej w górach. Generał jest zdania, że obrona Norwegii pójdzie po tej linii. Najlepiej będzie — powiedział on — zakopać całe miasto Oslo w górę Holmenkollen, miasto Bergen — w górę Floifiellet, a Tronheim w górę Dolergrubben. Wtedy Norwegia czułaby się zupełnie bezpieczna".

Niestety, sposób, proponowany przez generała, chociaż b. realny, nie wydaje się nam skuteczny. Czyż nie prościej i lepiej nawiązać kontakt z księżycem przy pomocy radaru i przenieść Norwegię na inną planetę?

ROZRYWKA

Już od dłuższego czasu namawiali mnie znajomi i przyjaciele — Kontakt — mówili — z tobą trudny: jak cię właściwie szukać?

Albo:

— Jak że tak można żyć? Człowiek współczesny — zrozum — bez tego, jak bez ręki. Przekonali mnie. Zebrałem się, że tak powiem — w sobie finansowo i... założyłem telefon.

Dla kontaktu i w ogóle, żeby mieć rękę jak człowiek współczesny. I, rzeczywiście, od założenia aparatu począwszy, kontakt był ciągle, a ręka mało od słuchawki ze zmęczenia nie opadła.

Jakiś miły głos kobiecy przekonywał mnie, że mnie kocha i musimy pójść na dancing pod „Polarną Wydrę" nieznany mi baryton groził przez tubę, że jak do dziesiątej nie oddam 2.000 złotych, to on się ze mną policzy; z dworca kolejowego spytano mnie uroczyście, kiedy właściwie mam zamiar wyładować towar; wzywano mnie rozpaczliwie do chorego i do pożaru; proponowano mi szyfrem kupno, diabli wiedzą czego: dolarów czy benzyny i t. d.

Przekonywałem, naturalnie, swoich rozmówców, że zachodzi omyłka. Ale mało kto z nich chciał mi wierzyć. Sprawdzali numer telefonu i klęli, na czym świat stoi, że idiota jestem i żarty sobie robię.

Rozmowy, że tak powiem, celowe trafiały się rzadko. Kiedy bowiem ja z kolei próbowałem się połączyć z przyjacielem moim, Kaziem, to odpowiadał mi z reguły Zw. Hodowców Pendzlaka Centrala Folowania Teluzy, Szkoła Artystycznego Maquillelage'u lub sklep spożywczy Antoni Woźniak.

Wniosłem reklamację do urzędu telefonicznego, ale tam mi wyjaśniono, żebym rościł pretensje do okupanta i w ogóle im głupstwami głowy nie zawracał.

Znajomi i przyjaciele, którzy mnie namówili na telefon, próbowali mi dodać ducha.

— Nie martw się — pocieszali — Pocierp trochę dla kultury i cywilizacji: po pewnym czasie aparat się rozgrzeje i będzie działał bezbłędnie.

„Pocierp". Łatwo to powiedzieć a przecież aparat nie po to zakładałem, by cierpieć, tylko dla kontaktu i żeby nie być jak bez ręki. Czyby, psiakość, rzeczywiście nie można nie poradzić na chroniczne „omyłki"?

O wpół do trzeciej w nocy obudził mnie terkot telefonu.

— Jurek? — spytał słodki damski głos.

— Jurek — odpowiedziałem ponuro.

— Nie. To chyba nie ty, — zastanowił się głos.

— A pewnie, że to nie ja.

— To zdaje się pan Bohdan?

— Tak, pan Bohdan.

— Ach, już poznaję. Dobry wieczór panu. Niech pan poprosi Jurka, żeby podszedł do aparatu.

— Nie podejdzie.

— Dlaczego?

— Bo się urżnął.

— Urżnął się? Przecież Jurek nie pije?

— Pije. Do upadłego pije.

— A pan — zadrżał w słuchawce głosik — jego przyjaciel?

— Ja? Ja go namawiam do pijaństwa.

— O, Boże...

Drugiego dnia oderwał mnie telefon od obiadu.

— Przepraszam bardzo, czy jest mecenas Pigułą?

— Nie ma. Wyszedł.

— A kiedy wróci?

— Wcale nie wróci.

— Dlaczego, proszę pana?

— Aresztowany za nadużycia.

Rozmówca z jękiem odłożył słuchawkę.

Wieczorem na dźwięk telefonu podskoczyłem już z pewną przyjemnością. Polubiłem swój nowy sposób załatwiania pomyłek. I rzeczywiście:

— Czy tu mieszkanie pana doktora Czubczyka?

— Doktora, ale nie — Czubczyka.

— Jakto: przecież jeszcze wczoraj...

— Wczoraj tak, a dziś — nie.

— Proszę pana, jestem jego pacjentką. Co się stało z doktorem Czubczykiem?

— Stało się to, co stałoby się z panią, gdyby panią dłużej leczył.

— To znaczy?

— Umarł.

— Jezus Maria!

Po małutku nie tylko ja, ale i cała moja rodzina przyzwyczaiła się, ba, nawet oczekiwała na pomyłki telefoniczne.

Bardzo to było przyjemne być poniekąd panem cudzych losów: zabijać, aresztować, rozdzielać dwa serca kochające, unieważniać jednym słowem b. poważne krociowe transakcje.

Niestety, każda przyjemność musi mieć swój koniec. Czy to dlatego, że się aparat „rozgrzał" czy też z tego powodu, że się ludziom pomyłek odechciało — telefon zaczął działać — jak to się mówi — bezbłędnie.

A wielka szkoda.

Bo, powiedzcie sami, co za rozrywka przyjmować telefony od znajomych i przyjaciół, którym trzeba rzetelnie odpowiadać na nudne i banalne pytania: co słychać? jak się czujesz? kiedy się zobaczymy?

Nic ciekawego.

Stefan Stefański.

Od czytelnika do Śle-dziennika

czyli między nami radiolami

To koniec: nie widzę muzyki w tym.
Skrzynka poszukiwania, komunikaty,
, ogłoszenia:
w tym nie ma muzyki, nawet cienia.

A oto zakończenie:

Dziennik, program na jutro, Hymn,

De gustibus non est disputandum. W odpowiedzi na „Wyznanie Radioabonenta" Urbana Kamieńskiego (Nr 27 Dz. Ł) z pointą:

„Pójdzie tak dalej, nie będę głupi:
sprzedam swe radio, gramofon
kupię...
Będzie wygodniej, prościej i taniej:
sam sobie zagram na zawołanie!!!

ob. Szymczak Józef przysłał kontr-wiersz w obronie muzyki radiowej:

Hymn narodowy: „Jeszcze Polska
nie zginęła"
nagrany, lecz dobry, by witać
w radio obywatela.
Dość obywatele, wiersza, słowa, lipy,
Radioabonenci chcą więcej muzyki.

Będzie „wilk syty i owca cała", jeśli obaj poeci, z których jeden jest właścicielem gramofonu, drugi zaś posiadaczem radioodbiornika — dokonują między sobą zamiany.

Etienne.

Męczennik za sprawę Polski

RZYM, 6.2 Radio watykańskie ogłosiło artykuł z „Osservatore Romano". Artykuł protestuje przeciwko wyrokowi sądu polskiego, który skazał Spletta na 8 lat więzienia.

Artykuł twierdzi, że biskup nie ponosi odpowiedzialności za terror hitlerowski. Swoją działalnością chciał zmniejszyć cierpienia Polaków.

Podzielamy w 100 proc. oburzenie „Osservatore Romano". Przypuszczamy, że organ Watykanu zainteresuje się również drugim męczennikiem — Frankiem. To skandal, żeby taki człowiek siedział na norymberskiej ławie hańby! Człowiek, który podobnie jak Splett chciał tylko pomagać Polakom, nie ponosząc zupełnie odpowiedzialności za terror hitlerowski.

P. S. Jak to ładnie, że są jeszcze na świecie pisma, które tak odważnie występują w obronie uciśnionej niewinności! To b. podnosi naszą wiarę w moralność świata.

St. St.

ZOO

Zasobność miasta w sposób faktyczny
określa ogród zoologiczny.
Miasto zasobne, miasto stateczne,
mieć taki ogród musi bezsprzecznie.
Czasem jest w mieście. Gdy miasto ciasne,
to ogród zdarza się poza miastem.
Wtedy się bardziej drogi wydaje
o te 5 zł. el. za kurs tramwajem.

W ogrodzie żyją zebry, pawiany,
flamingi dumne w ząbek czesane,
sjamskie bliźnięta, pumy, tygrysy,
pchły tresowane, japońskie myszy,
lwy z dumną grzywą, smukłe żyrafy,
którym nie zdarza się zrobić gaffy,
jest jeden szympans stary jak grzyb,
dwa łyse koty, coś nie coś z ryb,
a wszystko gwarnie żyje i rojno,
bez żadnych zmartwień, tak jak przed wojną,
że nieraz człowiek, widząc to chciałby,
żyć przez dni kilka w postaci małpy.

Tam są nieznane takie wypadki,
by jakaś małpa miała dwie klatki,
lub, żeby musiał za locum gonić,
któryś z nielicznych dostojnych słoni.

Poza tym mają zwierzęta wydział,
który im daje papu na przydział,
bez żadnych wstrętów, bez żadnej kartki,
loco do domu, znaczy do klatki.

Nic więc dziwnego, że wciąż się nowe
rodzą okazy mocne i zdrowe
w klatkach na Zdrowiu, by mniej szczęśliwi
mogli się małpie w niedzielę dziwić,
że może nago, że może golo,
chodzić wesoło po swoim zoo.

LUDWIK JERZY KERN

Przydziały na kartki żywnościowe

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na miesiąc luty br. sprzedawane będą na karty żywnościowe z miesiąca „styczeń–luty" br., w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, następujące artykuły:

Cukier w cenie zł 15.70 za 1 kg (w tym zł 0,70 = transport i opakowanie) Kat. „W" na odcinek Nr 36 po 0,5 kg, Kat. II na odcinek Nr 36 po 0,4. Kat. IR na odcinek Nr 36 – 0,25.

Kasza jęczmienna w cenie zł 1.50 za 1 kg (w tym transport = zł 0,30) Kat. „W" na odcinek Nr 41 po 0,5 kg.

Konserwy mięsne w cenie zł 10,50 za 1 puszkę (w tym transport = zł 0,30). Kat. „W" na odcinek Nr 46 po 1 puszce wagi 850 g. Kat. II na odcinek Nr 41 po puszce wagi 850 g.

Kiszka krwawa w cenie zł 4.25 za 1 puszkę (w tym transport = zł 0,10). Kat. „W" – na odcinek Nr 51 po 1 puszce.

Śledzie norweskie w cenie zł 23 za 1 kg (w tym transport zł 0,30). Kat. IR – na odcinek Nr 41 po 1 kg, Kat. III – Nr 36 po 0,75 kg.

Ser w cenie zł 16.30 za 1 kg (w tym transport zł 0,30). Kat „W" – na odcinek Nr 56 po 0,30 kg.

Sól w cenie zł 3,30 za 1 kg. Kat. „W" – na odcinek Nr 57 po 0,40 kg. Kat. II – Nr 46 po 0,40 kg, Kat. III – Nr 41 po 0,20 kg, Kat. IR – Nr 46 po 0,30.

Herbata w cenie zł 160 za 1 kg. Kat. „W" na odcinek Nr 52 po 0,02 kg. Kat. IR – Nr 51 po 0,01 kg,

Kawa zbożowa w cenie zł 16 za 1 kg. Kat. „W" – na odcinek Nr 47 po 0,1 kg.

Masło w cenie zł 16.30 za 1 kg (w tym transport = zł 0.30) Kat. „Dz6" na odcinek Nr 31 po 0,2 kg. Kat. „Dz 7–12" – Nr 31 po 0,2 kg.

Mleko skondensowane w cenie zł 2.60 za 1 puszkę (w tym transport = zł 0,20). Kat. „Dz 6" na odcinek Nr 36 po 3 puszki. Kat. „Dz 7–12" – Nr 36 po 2 puszki.

Mydło do prania beczkowe w cenie zł 8,30 za 1 kg (w tym transport zł 0,30). Kat. „W" na odcinek Nr 42 po 0,20 kg. Kat. II – Nr 51 po 0,20 kg lub mydło do prania w kawałkach w cenie zł 7 – za 1 kawałek (w tym transport zł 0,30). Kat. „W" na odcinek Nr 42 po pół kawałka. Kat. II – Nr 51 po pół kawałka.

Bielidło w cenie zł 4 za 1 kg (w tym transport zł 0,30) Kat. „W" na odcinek Nr 58 po 0,75 kg.

Jajka konserwowane w cenie zł 3.50 za 1 sztukę. Kat. „Dz 6" na odcinek Nr 41 po 3 sztuki. Kat. „Dz 7–12" – Nr 41 po 3 sztuki.

Sprzedaż powyższych artykułów odbywać się będzie w sklepach rozdzielczych tylko do dnia 25 lutego br. Wszyscy zainteresowani winni w podanym czasie wykupić należne artykuły, gdyż termin ten nie będzie przez Wydział Aprowizacji i Handlu w żadnym wypadku i nikomu przedłużony.

CHLEB NA KARTKI

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu lutym rb. zrealizowane będą na chleb następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca „styczeń–luty" rb.

Chleb biały 80 proc. w cenie zł 2.15 za 1 kg. Kat. „W" – na odcinek Nr 31, uprawniający do nabycia 2 kg chleba.

Na karty żywnościowe „MK" Ministerstwa Komunikacji na miesiąc luty 1946 r., **zaopatrzone na odwrocie w pieczęć okrągłą Zarządu Miejskiego w Łodzi,** wydany będzie chleb na następujące odcinki: Na karty pracownicze „MK" odcinek Nr 20, uprawniający do nabycia 2 kg chleba.

NAFTA NA KARTKI

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu lutym sprzedawana będzie na karty naftowe z miesiąca styczeń–luty, w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej:

Nafta w cenie zł 5.70 za litr na następujące odcinki: Kat. „Nf–1" na odcinek Nr 2 po 1 litrze. Kat. „Nf–2" – Nr 2 po 1 litrze.

DZIENNIK SPORTOWY

Mistrzostwo ping-pongowe

W dalszym ciągu rozpoczętych wczoraj mistrzostw Łodzi w tenisie stołowym grać będą następujące drużyny:

Godz. 10.30 sala przy ul. 11 Listopada 63 HKS — Centr. Szkoła Oficerska. W tej samej sali o godz. 16 Centr. Szkoła Ofic. gra z drużyną ŁWEKD.

O godz. 10.30 w sali przy Elektrowni Miejskiej, Eitingon gra z ŁWEKD, a o godz. 16 DKS spotka się z drużyną ŁWEKD.

Zebranie „Pogoni"

Dziś o godz. 10 w świetlicy Jona przy ul. Piotrkowskiej 215 odbędzie się doroczne walne zebranie członków Klubu Sportowego „Pogoń".

Dzisiejsze imprezy sportowe

Największą imprezą dzisiejszą będzie mecz bokserski Warszawa — Łódź. Spotkanie to oczekiwane było od dawna przez liczne rzesze sportowców. Pertraktacje bowiem z Warszawą trwały bodaj od jesieni.

Spotkanie rozpocznie się punktualnie o godz. 11 minut 30 powitaniem drużyn.

Drużyny wystąpią w następujących składach: w. musza Patora (W) — Kamiński (Ł), w. kogucia Sobkowiak (W)—Czarnecki (Ł), w. piórkowa Czortek (W)—Mazur (Ł), w. lekka Łukasiewicz (W)—Kowalewski (Ł), w. półśrednia Wiech (W)—Olejnik (Ł), w. średnia Kolczyński (W)—Szczapiński (Ł), w. półciężka Kupiec (W)—Jaskola (Ł), w. ciężka Drabkowski (W) — Niewadził (Ł). W ringu sędziować będzie Henryk Klimczak. Organizatorzy meczu proszą publiczność o wcześniejsze zajmowanie miejsc, żeby nie tworzyć niepotrzebnego tłoku przy wejściu do hali.

Prócz meczu bokserskiego Warszawa — Łódź będziemy mieli w Łodzi jeszcze dzisiaj wielkie święto młodzieży szkolnej. W sali YMCA od godz. 16 odbywać się będą pokazy w prowadzeniu wzorowych lekcji wychowania fizycznego i gimnastyki, a ponadto odbędą się zawody w grach sportowych. Wejście z ul. Traugutta. Goście zaproszeni wchodzą z ul. Moniuszki.

W sali YMCA odbędzie się również dzisiaj zakończenie turnieju gier sportowych z udziałem drużyny KKS z Poznania. Zawody organizuje TUR. Początek zawodów o godzinie 10.

W basenie YMCA od godz. 10 odbywać się będzie publiczny trening pływacki zorganizowany przez Łódzki Okr. Zw. Pływacki. Program przewiduje trening stylu klasycznego, dowolnego i grzbietowego. Natomiast o godz. 12 będziemy mieli skoki z trampoliny i mecz piłki wodnej. Zgłoszenia na wspomniany trening przyjmuje sekretariat YMCA. Udział w treningu mogą brać pływacy stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Ilość trenujących jest ograniczona...

W Pabianicach zaś odbędzie się dzisiaj o godz. 16 mecz piłki koszykowej między Włókniarzem a drużyną Kruschender.

Młodzież szkolna na fundusz Pisarskiego

Po rozpoczęciu przez nas wczoraj akcji zbierania pieniędzy na fundusz leczenia ręki J. Pisarskiego, dowiadujemy się, że organizatorzy dzisiejszego święta młodzieży szkolnej postanowili połowę dochodu z tej imprezy przekazać na wspomniany fundusz J. Pisarskiego, a drugą połowę przekazać na Pomoc Zimową.

Jednocześnie władze sportowe młodzieży szkolnej, rozumiejąc całkowicie nasza inicjatywę i widząc konieczność przyjścia z pomocą J. Pisarskiemu, postanowiły rozpocząć zbiórkę wśród członków Szkolnych Kół Sportowych.

Dobrze by było, żeby dzisiaj w czasie meczu bokserskiego Warszawa — Łódź przeprowadzono zbiórkę wśród zgromadzonej publiczności.

Nadmieniamy, że zebrane pieniądze trzeba wpłacać do sekretariatu redakcji „Dziennika Łódzkiego", Piotrkowska 96. Nazwiska ofiarodawców będziemy podawać do publicznej wiadomości.

Wczoraj wpłacili: E. K. — 100 zł, Zygmunt Kowalski — 200 zł, Stanisław Czapiński — 50 zł, Tadeusz Zwiedryński — 50 zł, Klub Sportowy przy firmie „Eitingon" — 1.050 zł, Pracownicy Ministerstwa Aprow. i Handlu Deleg. w Łodzi Piotrkowska 190—190 zł, Pracownicy Związku Gospodarczego Spółdzielni RP. Społem oddział Włókienniczy, Piotrkowska 242 — 310 zł.

Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK"

zawiadamia:

Już w najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich nowe wydawnictwo

Wasilewska W. — Pokój na poddaszu cena zł 45.—

Z SERII

„BIBLIOTECZKA MŁODEGO CZYTELNIKA"

Dotychczas z serii tej ukazały się: następujące książki:

Boguszewska — Za zielonym wałem cena zł 40.—
Dąbrowska M. — Marcin Kozera „ „ 15.—
Żeromski S. — Doktór Piotr „ „ 12.—
Żeromski S — Siłaczka „ „ 15.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA
Narutowicza 20.

Niedziela, 10 lutego 1946 r. godz. 12 w poł.

IRENA DUBISKA — skrzypce
EUGENIA UMIŃSKA—skrzypce
Marja Wiłkomirska — fortepian
Kazimierz Wiłkomirski — Dyrekcja:

W programie: Bach, Spohr, Palester, Bacewiczówna Honegger.

Bilety w kasie kina „Bałtyk" od 10—14. (kr)

Polsko-Szwajcarska Fabryka Czekolady
pod Zarz. Państw.
„SUCHARD" Sp. Akc.
w KRAKOWIE
poleca Sz. Klienteli swe znane wyroby

PRZEDSTAWICIEL NA WOJ. ŁÓDZKIE JAN OFFIERSKI
ŁÓDŹ, JARACZA Nr 3, m. 5 tel. 164-65.

Samochód do Radomska Katowic i Częstochowy
poniedziałki, środy i piątki
PIOTRKOWSKA 65 i 68 (1067)
Informacje i bilety P. B. P. ORBIS

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU
MEBLI STALOWYCH I OKUĆ BUDOWLANYCH
BYTOM, ul. Karola Miarki Nr. 13
Telefony: Dyrektor Naczelny 39-09
„ Techniczny 51 82
„ Handlowo-Administracyjny 48-51
Wydział Sprzedaży 32-46

Dostarcza po najniższych cenach kalkulacyjnych:
Meble szpitalne jak: łóżka zwykłe i szpitalne, meble lekarskie i dentystyczne.
Meble biurowe jak stoły rysunkowe, biurka, szafy, półki i kartoteki, kasy ogniotrwałe i pancerne, kasetki i skarbonki.
Okucia do mebli, do wagonów kolejowych i tramwajowych, łańcuchy „Galla", armatury do pieców kuchennych.

Punkty sprzedaży:
na Województwo Warszawskie: F-ma Kierzkowski i S-ka, Warszawa, ul. Zgoda 1.
na Województwo Lubelskie: F-ma „Centrostal", Lublin, ul. Zamojskiego 4
na Województwo Kieleckie: F-ma „Erbe", Radom, Sienkiewicza 30.
na Województwo Krakowskie i Rzeszowskie: F-ma „Ferrostal", Kraków, pl. Szczepański 5.
na Województwo Śl.-Dąbrowskie: F-ma „Technosprzęt", Katowice, ul. Pierackiego 10.
na Województwo Poznańskie: F-ma Centrala Zbytu Wyrobów Metalowych, Sp. z o. o., Poznań, ul. Towarowa II brama. (kr)

DZIŚ w niedzielę, 10 lutego 1946 r. o godz. 12 w poł.
NAJZNAKOMITSZE POLSKIE SKRZYPACZKI
DUBISKA — UMIŃSKA
w Filharmonii
Sala kina „Bałtyk"
Narutowicza 20
(Kr)

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego
w Warszawie – Oddział w Łodzi
ULICA ŻEROMSKIEGO Nr 92 :—: TELEFON 162-52
POSIADA NA SKŁADACH
meble luksusowe i wszelką galanterię, oraz posadzkę parkietową
WYKONUJE
wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa, jak: urządzenia sklepowe, barowe, kawiarniane i teatralne oraz roboty budowlane (Pr)

GOSPODA SPÓŁDZIELCZA
(Zachodnia 43)
Dnia 9 i 10 bm. 1946 r. w nowym programie wystąpią artyści:
HALINA GROCHOWSKA
HELENA WILCZYŃSKA,
BOGUSŁAW MARLEN
HENRYK SZWAJCER
podczas dancingu przygrywa orkiestra pod dyr. Z. Pilarskiego
(PAP)

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś 2 przedstawienia komedii pióra Jerzego Jurandota z muzyką Pawła Asłanowicza pt.
„PLECY"
pocz. przedst. o godz. 16-ej i 19.15
Wkrótce premiera widowiska muzycznego pióra z muzyką Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. „Trzej Muszkieterowie"

Wytwórnia Odzieży Damskiej
POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
w Łodzi
POSZUKUJE
a) Wykwalifikowanej krojczyni
b) Szwaczek i podręcznych.
Zgłoszenia przyjmuje biuro Spółdzielni — Wydział Personalny — Ogrodowa 74. w godzinach od 8-ej do 15-ej.
Zarząd.

Aromaty owocowe
do lemonjad, soków, wódek itp.
polecamy
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 22, tel. 200-32
Kupujemy
Olejki do perfum, mydeł i inne.
(Ag)

Wytwórnia Chemiczna
TEOFIL PAŁCZYŃSKI
Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52
poleca
PASTY DO OBUWIA:
„PRIMALIN"
i
„ARGO"
(PAP)

ŁOŻYSKA TOCZNE
oraz artykuły techniczne i samochodowe
kupuje i sprzedaje
ZBIGNIEW RYCHTER
Łódź, Główna 61. (pap)

PLOMBY OŁOWIANE
i PLOMBOWNICE poniklowane
dostarcza wytwórnia „O Ł Ó W"
ŁÓDŹ — Plac Wolności Nr 10.
Żądajcie oferty.

Lalki Fryzjerskie
ODŚWIEŻA I REPERUJE
Łódź, Piotrkowska 229
Klinika lalek.

FABRYKA CUKRÓW „IRIS" R. ŚREDNICKI
Łódź, Piotrkowska 218
poleca doskonałe wyroby po cenach konkurencyjnych. Cenniki na żądanie. Prowincja za zaliczeniem. (Ag)

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY
S. Sobczak, Łódź
Centralny skład: Sjeradzka 1 tel. 104-92
Oddział: Zgierska 1 — tel. 104-93

POLECA jedyne w Polsce CUKIERKI p. n. „KOTKI" śmietankowe-luksusowe
Zatwierdzone przez Urząd Lek. (Składniki: pełnotłuste mleko, słodka śmietanka, masło śmietankowe i czysty cukier).
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH. (ag)

ZAWIADOMIENIE!
Niniejszym zawiadamiamy P.T. odbiorców, że Hurtownia Perfumeryjno - Kosmetyczna „ELIS" Łódź
(DOTYCHCZAS PIOTRKOWSKA 133)
przeniesiona została na
UL. PREZ. ROOSEVELTA 5, tel. 136-95 (dawniej Ewangelicka)
Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem pocztowym.
(Ag)

TRANSPORTY — PRZEWOZY — MAGAZYNOWANIE
MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY
C. HARTWIG
Spółka Akcyjna
Oddział w Łodzi
Kilińskiego 61 telefon 102 11
Składy:
Kilińskiego 61, Węglowa 14
ODDZIAŁY:
Bydgoszcz, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Jelenia Góra, Katowice, Kraków, Warszawa, Wrocław
Własna bocznica kolejowa. (pap)

MEBLE TAPCZANY
MATERACE
FIRANKI
POKRYCIA
DYWANY
ŁÓDŹ
W. ŁUCZAK Zamenhofa 2.

Dnia 8 lutego br. po krótkich cierpieniach zmarł
Ś. † P.
LUDWIK KERN
PROFESOR GIMNAZJALNY
przeżywszy lat 58.
Wyprowadzenie zwłok na Stary Cmentarz z domu żałoby przy ul. Żeleńskiego 16, nastąpi dnia 11 lutego o godz. 3 p. poł. o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
ŻONA, CÓRKI I SYN
Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele katedralnym dnia 12 lutego o godz. 9,30. (1098)

STUDIO MUZYCZNE, Traugutta 1.
Dziś 2 przedstawienia popołudniówka o godz. 16.30
Wieczorem o godz. 19 min. 30
„CZIRI... BIRI... BIN..."
CHMURKOWSKA
PELLEGRINI
HAŃCZA
Przedsprzedaż biletów w kasie od godz. 14.

Łódzka Spółdzielnia TRANSPORTOWO-KOMUNIKACYJNA
Z. O. U. w Łodzi, Gdańska 133,
zawiadamia PT. pasażerów, że z dniem 1 lutego br. uruchomiła stałą komunikację samochodową pasażerską na linjach
Łódź — Brzeziny — Rawa M. — Nowe Miasto.
Łódź — Kurowice — Tomaszów Mazowiecki
Łódź — Piotrków — Radomsko — Częstochowa.
Miejsce postoju samochodów i przedsprzedaż biletów przy ul. Gdańskiej

Ogłoszenia drobne

Lekarze

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25, m. 41. (624)

Dr med. TRAWIŃSKI chirurg, przyjmuje 5—7, Piotrkowska 181, tel. 206-22. (984)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 109, m. 6. (Ag)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2—5. (Ag)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił. Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4—6. (613)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Narutowicza 4. (Ag)

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Przyjmuje: ul. Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—5. (Ag)

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób wenerycznych i skórnych Aleja 1 Maja 3. Przyjmuje 3—6. (Ag)

Dr WÓJCIK WACŁAW, specjalista chorób oczu. Przyjmuje 4—6. Brzeźna 18. (226)

Dr med. WIELICZAŃSKI Henryk, spec. choroby płuc (gruźlica) i serca, leczenie odmą sztuczną, ul. Piotrkowska 152, m. 3, tel. 183-16, przyjmuje 3—5 po poł. (838)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. — Przyjmuje od 8—12 i od 4—8. (Ag)

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—6 po poł. codziennie, Bandurskiego 8. (R)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17 (Ag)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11—2 i 4—6, Śródmiejska 26. (710)

RENTGENOLOGICZNY i fizyko-terapeutyczny zakład Dr Karpowskiego, Narutowicza 56 (naprzeciwko Dworca Fabrycznego). Godziny przyjęć 9—11 i od 1—5 pp. Prześwietlanie i zdjęcia również u chorego w domu. (828)

Dr MAZUREK Tadeusz, spec. choroby nerek i pęcherza ul. Radwańska Nr 4, od 4—6 pp. (2385)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6 m. 7, godz. 3—5. (ag)

Dr ZOFIA KOLSUT z Warszawy choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje obecnie, Łódź, Piotrkowska 70, m. 8, godz. 15—18, tel. 212-22. (720)

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego, przyjmuje Pomorska 43. (2830)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław, specjalność korony i mostki porcelanowe, Andrzeja 11, tel. 154-12. (1026)

Dr L. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszerja, ordynuje obecnie: Łódź, Sienkiewicza Nr 51, m. 8, godz. 3—7. (1056)

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNI 2 stenografowie(-ki) znający języki francuski i angielski. Zgłaszać się do Redakcji „Dziennika Łódzkiego" w godz. 8—19. (red.)

POTRZEBNA młoda panienka do firmy handlowej (ekspedycji i biura) „Gałtex". Łódź, ul. Piotrkowska 78. (976)

EKSPEDIENTKA branży perfumeryjnej rutynowana potrzebna. Zgłoszenia Piotrkowska 35 — perfumeria, tel. 274-96. (943)

MODYSTKA i ekspedientka do pracowni kapeluszy damskich potrzebne. Klimaszewska, Legionów 23. (1009)

RUTYNOWANI akwizytorzy, akwizytorki, dobry zarobek, Łódź 1, skrytka poczt. 163. (931)

GOSPOSIA samodzielna, gotowanie poszukiwana. Pabianice k/Łodzi, Legionów 15, Merkertowa. (859)

UCZNIA ewentualnie absolwenta szkoły włókienniczej do udzielania lekcji w zakresie kursu tkackiego poszukuje. Zgłoszenia: Kilińskiego 132, Necel. (Pap)

POTRZEBNY wykwalifikowany krawiec na damską i męską robotę. Łódź, Pabjanicka 82. (1065)

BIURALISTA do branży włókienniczej potrzebny natychmiast. Zgłoszenia osobiste w godz. 9—14, przyjmuje f-ma Schütz i Hampel ul. 6 Sierpnia Nr 80 w Łodzi. (1063)

REDAKCJA Dziennika Ustaw poszukuje magazyniera. Zgłoszenia osobiste, Piotrkowska 49, godz. 8—10, 15—17. (1046)

POTRZEBNA wychowawczyni do dziecka 3 letniego, referencje, Kościuszki 68, tel. 110-88. (1020)

Kupno i sprzedaż

„PERFUMERIA TEATRALNA" Łódź Narutowicza 18 (przy kinie „Bałtyk") tel. 171-62, poleca: wody kolońskie, kosmetyki i mydła toaletowe wysokiej jakości po cenach niskich. Uwaga: Stale kupuję flakony oryginalne, po wodzie kolońskiej i perfumach.

SPÓŁDZIELNIA „Równość", Łódź Kilińskiego 94/14 poleca bieliznę damską, męską, hurt—detal. (948)

„TYGODNIK GOSPODARCZY" organ informacyjny niezbędny dla przedsiębiorstw uspołecznionych. Sprzedaż i prenumerata w Księgarni St. Jamiołkowski, Piotrkowska 193, tel. 163-68. (pap)

GARNKI emaliowane i wiadra, sprzedaje sklep, Pomorska 12. (837)

SZNUROWADŁA, taśmy, gumy, igły maszynowe oraz wszelką drobną galanterię kupimy. „Gałtex", Łódź, ul. Piotrkowska 78. (pap)

SIENNIKI, WORKI, wycieraczki, postronki, liny, sznury i szpagaty poleca firma Jan Filipiński, Piotrkowska 37. (1022)

SPRZEDAM maszynę trykotarską „Links" Nr 13/80, dziurkarkę konfekcyjną „Singer" oraz overlak „Singer" Wiadomość, tel. 166-61. (1015)

KSIĄŻKI POLSKIE wszelkie i naukowe w językach obcych, kupuje Księgarnia „Oświata". Piotrkowska 182. (Ag)

FABRYKA CUKIERKÓW, czekolady i drażetek, Jerzy Karczewski, Łódź, Marji Skłodowskiej Nr 26 (dawniej Podleśna), tel. 106-28 — poleca największy wybór cukrów. (kr)

LUSTRA stare kupuję odświeżam, przerabiam. Wytwórnia luster, Turniak, Pabjanicka 1. (836)

OŁÓW miękki stary i nowy, kupuję w każdej ilości, Łódź, Pl. Wolności Nr 10, m. 1. (Ag)

KUPIĘ w Warszawie willę lub nawet dom wypalony. Zgłoszenia pocztą. Warszawa, Poznańska 38—5, Litwiński. (958)

KSIĄŻKI POLSKIE I NIEMIECKIE stale kupuje Księgarnia Naukowa, Łódź, Piotrkowska 107. Przyjmuje również oferty zamiejscowe. (Ag)

KUPIĘ krosna taśmowe lekkiego lub ciężkiego kalibru i krosna mechaniczne angielskie. Oferty pod „Maszyny" PAP Częstochowa Aleja 61. (Kr)

RADIO-FOTO-SPRZĘT. Kupno, sprzedaż, naprawa. — Piotrkowska 108, sklep w podwórzu. (Pap)

SPORTOWY SPRZĘT — piłki, dętki, siatki, koszulki, spodenki piłkarskie, rękawice bokserskie, kupno—sprzedaż. Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83. (Ag)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno — Sprzedaż. Fototeczhnika, Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (Ag)

OKAZYJNIE do sprzedania komplet mebli koszykowych oraz szafa, łóżko metalowe z siatką. Wiadomość ulica Kilińskiego 151 u dozorcy. (1077)

KARTONU piśmiennego (180—250) zakupimy większą ilość. Wiadomość Sklep Filatelistyki, Łódź, Przejazd Nr 36. (Pap)

SPIS URZĘDÓW POCZTOWYCH z 1939 roku kupimy. Zgłoszenia: Sklep Filatelistyki, Łódź, Przejazd 36. (Pap)

KOPYTA firmy „Format" najtaniej do nabycia w jedynym przedstawicielstwie firmy na Łódź, ul. Pomorska 9 (róg ul. Piłsudskiego) — Wróblewski. (1050)

LODÓWKĘ dużą elektryczną kupię prywatnie. Brzeska, Piotrkowska 96 „Czytelnik" Dział Wydawniczy. (994)

ZABAWKI w dużym wyborze oraz liczydełka szkolne i biurowe poleca hurtownia Związku Nauczycielstwa Polskiego „Zabawa i Nauka", Łódź, Piotrkowska 190. Na żądanie wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. (Kr)

SPRZEDAM warsztat pończoszniczy oglądać niedziela do 15. Pomorska 28 m. 7, lewa oficyna, II piętro — pukać. (959)

KUPIĘ maszynę trykotarską, płaską ósemkę albo dziewiątkę, dziesiątkę. Wiadomość: Brzeźna 14 m. 1. (1039)

Lokale

RESTAURACJĘ w centrum, artystycznie urządzoną pilnie sprzedam lub wydzierżawię. Informacje: tel. 265-06 godz. 13—21. (1008)

POSZUKUJĘ sklepu przy ul. Piotrkowskiej od Głównej do Placu Wolności. Pośrednicy pożądani. — Oferty proszę kierować do Administracji pod „W. Z." (990)

POSZUKUJĘ 1 pokój z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, względnie 3 pokoje z kuchnią, możliwie w centrum miasta koszty remontu zwrócę. pośredników wynagrodzę. Zofia Stawińska, Główna 23 — sklep z manufakturą. (991)

MŁODE małżeństwo poszukuje 2 pokoje z kuchnią z wygodami, w centrum za zwrotem kosztów remontu. Wiadomość, tel. 260-40. (936)

POSIADAM urządzony, duży lokal w podwórzu, centrum, nadający się na wszelkiego rodzaju hurtownie. Poszukuje wspólnika. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133. (pap)

SAMOTNY na stanowisku poszukuje niekrępującego pokoju umeblowanego centrum miasta, możliwie z telefonem. Oferty składać do Administracji „Dziennika Łódzkiego", sub „Samotny". (1018)

POSZUKUJĘ 2 pokoje umeblowane z używalnością kuchni ewentualnie 2—3 pokojowego samodzielnego mieszkania w dobrym punkcie. Warunki do omówienia. Oferty do PAP Piotrkowska 133 pod „Handlowiec" (Pap)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, przedpokój, pierwsze piętro słoneczne w śródmieściu — Przejazd — na dwa z kuchnią lub podobne, nie wyżej, jak drugie piętro w śródmieściu. Oferty do administracji Dziennika Łódzkiego pod „Śródmieście". (1077)

ODSTĄPIĘ owocarnię z urządzeniem. Wiadomość, Kilińskiego 23. (1061)

ODSTĄPIĘ sklep w centrum ul. Piotrkowskiej oraz garaż. Wiadomość: Piotrkowska 128 m. 14, od 2—4 pp. (1052)

Różne

DAMSCY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław i Wacław, Łódź, Zamenhofa 1, polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (ag)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Śmigacz. — Fotograf filmowy, Piotrkowska 6. tel. 171-84. (Ag)

CEROWNIA Artystyczna przyjmuje wszelkie ubiory do reperacji. Szolinowa, Piotrkowska 30.— (pap)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności) tel. 166-03. (ag)

WYKWINTNE krawiectwo męskie i damskie poleca krawiec warszawski Marcelj Wijato. Aleja Kościuszki 21, m. 30, ceny niskie. (923)

KONCESJONOWANY Zakład Elektrotechniczny — C. Kowalczuk, Południowa 18, wykonuje instalacje siły i światła oraz reperacje i przeróbki grzejników. — Kupuje sprzęt elektrotechniczny. (ag)

ARTYSTYCZNA pracownia przyjmuje prace do robót na drutach, Piotrkowska 122/102. (963)

Nauka i wychowanie

KURSY kroju męskiego — damskiego St. Lewandowskiego, Łódź, Stefana Jaracza 14 (Cegielniana). (ag)

KURSY Handlowe i Języków Obcych Dąbrowskiej, Andrzeja 4, tel. 217-19 — przyjmują na nowe kursy handlowe, angielskiego, stenografii, buchalterii i maszynopisania. Wykłady rozpoczynają się 11 lutego. (Ag)

KURSY STENOGRAFII (biurowej), maszynopisania Wojnara. — Zapisy: Kilińskiego 50, m. 7 (508)

SEKCJA KSIĘGOWYCH przy Związku Włókniarzy urządza kurs księgowości przebitkowej opartej na jednolitym planie kont. Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia w sekretarjacie ul. Strzelecka 2 (dom Związków Zawodowych) pokój 208 od 16 do 18-ej. (235)

Poszukiwanie pracy

SZOFER mechanik poszukuje odpowiedniej pracy. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego", pod „917". (917)

BILANSISTA podatkowiec, rutynowany, poszukuje posady. Zgłoszenia „Dziennik Łódzki", sub „Bilansista". (1009)

FRYZJER damski, siła pierwszorzędna, poszukuje pracy. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego", pod „1030". (1030)

KRAWIEC poszukuje pracy. Oferty do administracji „Dziennika Łódzkiego" pod „O. Z." (809)

BUCHALTER bilansista przyjmie pracę na godziny. Zgłoszenia pod Nr 30, „Dziennik Łódzki". (1074)

Poszukiwanie rodzin

KTO WIE O LOSACH Stefana Musielaka i Lucjana Kołacińskiego wywiezionych z Pawiaka 2 lutego 1942 roku do Oświęcimia, proszony jest o wiadomość: Łódź, ul. Różana 3 m. 2. Helena Kołacińska.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

NIEDZIELA **10** LUTEGO

DZIŚ: Scholastyki słow. Tomiła
JUTRO: Obj. M.B. z Lourdes słow. Świętochny.

1321 **Wyrok przeciwko Krzyżakom** skazujący ich na zwrot Polsce Pomorza.
1648 Władysław IV nadaje **przywilej na założenie Pragi** pod Warszawą.
1755 Umarł pisarz francuski **Karol de Montesquieu** („O duchu praw").
1810 Rozstrzelanie w Mantui wodza powstania tyrolskiego — **Andrzeja Hofera.**
1831 **Bitwa pod Ostrołęką.**
1847 Urodził się fizyk, technik i wynalazca **Tomasz Alwa Edison,** któremu m. in. świat zawdzięcza wynalazek żarówki.
1909 Umarł śmiercią tragiczną (zasypany lawiną śnieżną w Zakopanem) znakomity kompozytor **Mieczysław Karłowicz.**
1920 **Akt „zaślubin"** Morza Bałtyckiego z Polską.
1932 Umarł popularny powieściopisarz **Edgar Wallace**
1939 Umarł w Rzymie Pius XI, zwany **„Polskim Papieżem".**

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Woj. Urząd Bezp.	— tel 252-72
Miejski Urząd Bezp.	— tel. 119-61
Pow. Urząd Bezp	— tel 130-01
Kom. Pow. MO.	— tel 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Straż pożarna	— tel. -8
Biuro numerów	— tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego, (Piotrkowska 127) Zajączkiewicza (Pl. Boernera 37) Gorczyckiego (Przejazd 59) Karlina (Piłsudskiego 54) Antoniewicza (Szosa Pabianicka 58) Steckla (Limanowskiego 37).

TEATRY

Teatr WP. (Cegielniana 27) — godz. 15 „Ostrożnie świeżo malowane"; godz. 18.45 „Wesele Figara".

Teatr Powszechny TUR (11-Listopada 21) godz. 16 i 19.15 „Świerszcz za kominem".

Teatr Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 16 i 19.15 „Głupi Jakób".

Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 16 i 19.15 „Plecy".

Studio Muzyczne (Traugutta 1) godz. 16.30 i 19.30 „Cziri.. biri.. bin..."

Teatr Gong (Południowa 11) — godz. 16 i 19.15 „Rendez-vous na Południowej".

Teatr Wodewil (Ogrodowa 18) — godz. 16 i 19 „Krakowskie zuchy".

Teatr Colosseum (Kopernika 16) — godz. 16.30 i 19.30 przegląd międzynarodowych sił artystycznych.

Rozrywki umysłowe

NR. 20 ŁAMIGŁÓWKA — FIGIELEK

(za rozwiązanie — 5 pnk.)

Z podanych niżej pięciu wyrazów należy odjąć dwie *litery*, pozostałe zaś ułożyć tak, aby dały nam postać wielkiego Polaka.

Krokodyle, Pijani, Kiel, Wit, Mer

„Bmjot" (Ozorków)

Rozwiązanie zadań z Nr. 27/214 „Dz. Ł." z dn. 27.I.46 r.

17) Logogryf muzyczny

M	K	B	B	R	B	K	G	J	S	L	P	S	F	G	I	O	M	F	L
O	O	A	E	Y	E	O	A	N	A	I	R	O	O	A	N	D	I	A	E
N		K		T					J		C	O		T		D			R
O		T		M		S			U		E	K		O		Y		C	M
M				O					N		I	U		S	Z	K			O
E		E		M		S			K		S	R		F		A		K	N
R		R		E		U			C			E		E		T		U	T
I	S	I	L	T	R	T	L	J	C	T	N	L	R	D	O	O	N	R	O
A	Y	A	A	A	R	A	H	A	A	A	A	T	A	A	A	R	R	Y	O	W

18) Metamorfoza: *Barok, Baron, Balon, Talon, Salon, Solon.*

Termin nadsyłania rozwiązań z bieżącego numeru upływa z dn. 24.II. b. r. Rozwiązania przysyłać należy pod adresem redakcji z dopiskiem „Rozwiązania umysłowe" w pełnym brzmieniu, łącznie z wyrazami pomocniczymi.

J. B.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67), **„Tęcza"** (Piotrkowska 108) — „Jeden z naszych samolotów zaginął".

„Wisła" (Przejazd 1) **„Adria"** (ul. Główna 2) — „Francja wyzwolona".

„Bałtyk" (Narutowicza 20) — **„Gdynia"** (Przejazd 2) — „Kurhan Małachowski".

„Stylowy" (Kilińskiego 123) „Piętro wyżej".

„Włókniarz" (Zawadzka 16) **„Hel"** (Legionów 2/4) „Przez łzy do szczęścia".

„Robotnik" (Kilińskiego 178) „Wielki walc".

„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74/76) **„Tatry"** (Sienkiewicza 40) — „Jadzia".

„Rekord" (Rzgowska 2) — „Weseły program".

„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Ona broni ojczyzny".

„Wolność" (Napiórkowskiego 16) „Wacuś".

„Roma" (Rzgowska 84) — „Cztery serca".

„Zachęta" (ul. Zgierska Nr 26) — „Jej pierwszy bal".

„Muza" (Ruda Pabianicka) „Czekaj na mnie".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. —

Program radiowy

na niedzielę, 10.2.46
Fala 224 m.

8.00 W-wa, 9.30 Przerwa, 9.55 Program na dzisiaj, 10.00 Transm. z Krakowa, 12.00 W-wa, 13.30 Teatr wyobraźni „Sadko Bogacz" — słuchow. Tadeusza Łopalewskiego z muzyką Borodina, Rimskij-Korsakowa i innych, 14.00 W-wa, 15.00 Koncert w wyk. Wiejskiej Kapeli p/d Edwarda Ciukszy z udziałem Jana Ciżyńskiego — przyśpiewki, 15.30 Przegląd teatralny w oprac. Zbigniewa Kopałki, 15.40 10 minut polszczyzny w oprac. Jerzego Wyszomirskiego, 15.50 Koncert Życzeń, 16.50 Listy i programy omówi Tadeusz Łopalewski, 17.00 Popołudnie przy mikrofonie w wyk.: orkiestra salonowa p/d Władysława Górzyńskiego, Maria Miedzińska, Albert Harris, Mieczysław Harris, Franciszka Leszczyńska, oraz Kazimierz Rudzki (Transm. z sali Rady Miejskiej), 18.15 W-wa, 21.30 Wiadomości sportowe, 21.35 „Rozbudowa i odbudowa Warszawy" — pog. Henryka Eile, 21.45 Koncert z płyt. w progr. etiudy z op. 10 Fryderyka Chopina, 22.00 W-wa, 22.40 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 22.45.

PORANEK DLA DZIECI

W kinie „Polonia" — Piotrkowska 67 w niedzielę 10 stycznia o godz 11, wystawiona zostanie bajka „O gwiazdce z nieba". Gra Wileński Teatr Łątek. Bilety w kasie kina.

Ofiary

Na odbudowę Warszawy Apolonia Jenczowa zł 2.100.

***

Na Polski Czerwony Krzyż: Zofia i Kazimierz Podgórscy — zł 100.—

Na Pomoc Zimową: Pracownicy Zjedn. Przem. Maszyn Roln. — zł 1.540.— Tadeusz Łakomy — zł 100.—

***

Na Pomoc Zimową:

Pracownicy Polskiego Towarzystwa „Węgloblok" zamiast wieńca na trumnę kolegi śp. Bolesława Świętosławskiego — zł 1.260.—

*

Na fundusz leczenia Pisarskiego:

E. K. 100,— zł.

Członkowie klubu sportowego przy f-e „Eftingon", oddz. trykotaży — 1.050,— zł.

CZYN GODNY NASLADOWANIA

Straż Miejska wpłaciła na akcję pomocy zimowej dla najbiedniejszej dzielnicy miasta Łodzi zł 2.485.— Suma została zebrana z dobrowolnych składek wśród funkcjonariuszów Straży Miejskiej.

POLSKIE RADIO NA RZECZ POMOCY ZIMOWEJ

Dziś odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Pomorskiej 18 podwieczorek przy Mikrofonie z udziałem znakomitych sił artystycznych i orkiestry pod batutą Z. Górzyńskiego. Transmisja radiowa podwieczorku trwać będzie od godz. 17-ej do 18.15. Podwieczorek będzie dostępny dla publiczności a cały dochód przeznaczony na rzecz Pomocy Zimowej.

Bilety wstępu w cenie zł. 20 do nabycia przy kasie.

PCK — DZIĘKUJE

Utalentowanemu skrzypkowi Tadeuszowi Kicińskiemu akompaniatorowi Bolesławowi Ubyszowi za bezinteresowne wykonanie, utworów kościelnych na nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. Stanisławy Daszkiewiczówny — siostry PCK, która padła na posterunku w dniach wyzwolenia Łodzi.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Koła Warszawian w Łodzi zawiadamia, że z przyczyn od niego niezależnych Walne Zgromadzenie w dniu 10 bm. nie odbędzie się.

TEATR W SALI GEYERA

W niedzielę dnia 10 bm. Sekcja Sceniczna Świetlicy Robotniczej przy firmie Geyer wystawia 2 razy wesołą komedię (wodewil) St. Turskiego pt. „Krowoderskie zuchy". Pierwsze przedstawienie o godz. 16ej, — drugie o godz. 18.m. 30 Miejsca numerowane Ceny miejsc — jak dotychczas. Sala Wentylowana.

Z ukosa

Owacja

Bardzo to ładnie i że, ma się rozumieć, humanitarnie, że Anglicy nie przyjęli w stosunku do nieszczęśliwych, pokonanych Niemców nieludzkiej zasady: vae victis!, natomiast kierują się piękną dewizą: „nie okupacja — lecz edukacja". I oto wychowują niemiaszków na dżentelmenów.

Cóż można by powiedzieć o takiej pedagogice? Przysłowie: „mów wilkowi pacierz, a on woli kozią macierz", albo slogan: „i natura i chęć szczera ciągnie Niemca do Hitlera".

Lecz jeśli chodzi o „okupowanych", to im, naturalnie, angielskie metody bardzo przypadają do gustu. Lubią, b. lubią „fraternisation" i po swojemu wyrażają Anglikom swoją wdzięczność.

Ot np. niedawno zacny marszałek Montgomerry chciał pupilom zrobić przyjemność. Wyraził „specjalne życzenie", by „dwa bratanki stanęły do piłki i do bramki".

Rzecz się działa w Hamburgu. Publiczności tubylczej zebrało się sporo. Zaczęła się atrakcyjna rozrywka footbalowa. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie okoliczność, iż drużyna angielska zapomniała na śmierć o tym, iż gra z przedstawicielami Herrenvolku i — wkropiła im zbyt dużo bramek.

Publiczność tedy niemiecka, która nie lubi przegrywać na żadnym froncie, dawaj Anglikom wyrażać podziw sportowy. Gwizdem, kamieniami, cegłą i t. p.

Ubranka nawet w dowód uznania graczom angielskim z szatni rąbnęli.

Owacja? — Nie: prysznic. Dla pionierów „bratania".

Et.

ZMIANA PRZYSTANKÓW TRAMWAJOWYCH

Kolej Elektryczna Łódzka podaje do wiadomości publicznej, iż z dniem 10 bm. zostaje zniesiony przystanek tramwajowy przy ul. Piotrkowskiej róg Południowej w kierunku Pl. Wolności, przy ul. Piotrkowskiej koło Nr. 3 w kierunku Pl. Leonarda, przystanek z rogu ul. 11 Listopada i Zachodniej zostaje przeniesiony na róg ul. 11 Listopada i Pl. Wolności, przystanek na ul. Wojska Polskiego przy Alei Cmentarnej zostaje przywrócony w obydwu kierunkach.

STANISŁAW SÓJECKI ŚTEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

22 POWIEŚĆ

W drugim wozie przy szoferze — siedział wyprostowany jak struna Kurt.

— Przyjemnej drogi — mruknął Ochęduszko i kazał Mikołajowi przyśpieszyć kroku.

Nie była to przyjemna droga jechać z Heleną w tych warunkach. Coprawda, aż korciło Kamińskiego, żeby wykorzystać sytuację. Miał broń, mógł łatwo steroryzować szofera (drugiego konwojenta nie było) i... wypuścić ptaszka z klatki.

Przecież nawet ten głupi Stein zwiał i nikt go dotąd nie złapał. Ale wnet wrodzona rozwaga i strach nabyty w obcowaniu z niemieckim gestapo powstrzymały go od „nierozważnego" kroku.

— Co z tego — pomyślał, uspakając swego „złego ducha" — że ucieczka się nam uda? Nie na długo. Gestapo ma długie łapy i z pod ziemi nas wyciągnie. Lepiej zasłużyć się nowemu szefowi i lojalnie uzyskać zwolnienie.

Spojrzał przez okienko na zamkniętą w aucie Helenę. Siedziała zamyślona, nie odwzajemniwszy mu się spojrzeniem.

Po przybyciu na miejsce został Kamiński wezwany do telefonu. Kurt go zapytywał, czy odstawił już do więzienia Tomczykównę.

Do więzienia odstawiano coraz więcej osób. Cele wypełniały się coraz szczelniej licznymi ofiarami, głównie obław ulicznych. Nowoprzybyli opowiadali przerażające historie o tym, co się dzieje na mieście i wyrażali niepokój co do losu, jaki ich spotka po aresztowaniu.

— Wywiozą, na pewno wywiozą — mówiono. Niemcy przygotowali specjalne obozy koncentracyjne dla Polaków.

Pogłoski, niestety, odpowiadały prawdzie. Wnet zaczęto wyznaczać wśród więźniów transporty do „łagrów".

Tomczykówna, która dotąd nie traciła spokoju, teraz zaczęła odczuwać lęk. Gdy wieczorami gestapowcy obchodzili cele, wywołując więźniów według przygotowanej listy, drżała, aby nie padło jej nazwisko i modliła się, aby o niej jakimś cudem zapomniano.

I rzeczywiście, tak wyglądało, jakby wypadła Niemcom z pamięci. Ani nie wzywali jej na przesłuchanie, ani nie włączali do transportów.

Oczywiście, Helena była zbyt rozsądna, aby przypisywać swoje dotychczasowe ocalenie przypadkowi.

Ktoś się musiał nią, tu w więzieniu, opiekować. Ale kto? Kamiński? Tak, napewno on: tyle razy kręci się po pawilonie, w którym Helena przebywa, i stale ze strażnikami o czymś gada. Bądź co bądź, jak na niego bardzo szlachetnie.

Właśnie niedawno otrzymała dowód tej tajemniczej opieki. W czasie segregowania więźniów poczuła nagle w swojej dłoni małą kartkę papieru.

ROZDZIAŁ IV.

Kurt utwierdził się w swoim mniemaniu o Kamińskim w czasie przesłuchiwania Tomczykówny i jej dwóch towarzyszek. Cekawość była drugą naturą Kamińskiego — tak określił to Kurt. Szuflada — to może i zrozumiałe. Chodziło przecież o Helenę. Ale teraz, kiedy zeznawały dwie nic go nie obchodzące niewiasty?

Dziurka od klucza służyła Kurtowi nie tylko do otwierania gabinetu. Obserwując ją, Kurt skonstatował, że raz jest jaśniejsza — raz ciemniejsza. Ciemniejsza wtedy, kiedy ją ktoś zasłoni od okna w korytarzu. Czyli, kiedy ktoś do niej przystawi ucho. Dziurka od klucza upewniła Kurta, że ludzie lubią podsłuchiwać.

Kurt był pewien, że gdyby w takiej chwili otworzył gwałtownie drzwi, nos Kamińskiego poniósł by duży szwank. Nie chciał jednak tego czynić. Niech się bawi w... szpiega.

Niemniej świadomość, że Kamiński podsłuchuje wpłynęła na ton przesłuchiwania. Kurtowi aż się serce krajało, gdy musiał do Tomczykówny przemawiać tonem nie dość łagodnym, niemal szorstkim, a już nie mógł sobie darować figla, który urządził ze straszakiem.

— Biedactwo — pomyślał, widząc jak Helena w owym momencie zbladła.

Zrobił to jednak specjalnie dla Kamińskiego. Chciał w nim wywołać wrażenie, że on, gestapowiec Kurt, jest zdolny do wszystkiego. Takich ludzi jak Kamiński trzeba trzymać tylko strachem. Kurt wywołał to uczucie w Kamińskim świadomie. Było mu to potrzebne w dalszych jego planach.

Całkowitą i przykrą niespodzianką dla Kurta było zeznanie pierwszej przesłuchanej o ukrytych skrzyniach amunicji.

Takiego zeznania ani się spodziewał, ani tym bardziej pragnął. Bo nie pozostało mu nic innego, jak działać natychmiast. Kamiński bowiem słyszał wyraźnie co opowiedziała uwięziona i, gdyby Kurt nie zaczął żadnej akcji — domyślność Kamińskiego miałaby żer dla siebie bardzo obfity.

Mimo ograniczonego czasu, sprawa potoczyła się jednakże tak, jak to w pośpiechu ułożył Kurt.

Gdy samochód z gestapowcami przybył na miejsce — skrzyń już nie było. Kurt uśmiechał się w duszy, podziwiając dobrą robotę szewca i Pietrzaka. Nawet ślady zatarli. Wściekał się oczywiście głośno razem z resztą gestapowców, klął, że albo ich wprowadzono w błąd, albo ktoś w ostatniej chwili obciążający przedmiot usunął. Na nic jednak zdały się wszystkie klątwy. Gestapowcy wracali z pustymi rękoma.

(c. d. n.)

Redaktor: Anatol Mikułko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D—02901 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik"
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 13—14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej. tel. 125-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem zł 14. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.